

# Polska i Związek Radziecki zacieśniają współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną

## Komunikat o zakończeniu polsko-radzieckich rozmów gospodarczych

MOSKWA (PAP)

W piątek, 25 bm., zakończyło się dwudniowe posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Komunikat końcowy podpisali przewodniczący delegacji obu krajów - wicepremierzy Piotr Jaroszewicz i Michaił Lesieczko.

Jak stwierdza komunikat, w czasie posiedzenia komisji rozpatrywane były zagadnienia, związane z dalszym rozwojem współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską a Związkiem Radzieckim.

Komisja rozpatrzyła informacje organów planowania o przebiegu prac nad koordynacją narodowych planów rozwoju gospodarczego na okres 1970 r. i w oparciu o decyzje XXIII specjalnej sesji RWPG - ustaliła dalsze kierunki tych prac.

Wysłuchano informacji ministrów przemysłu maszynowego PRL i ZSRR o propozycjach, związanych z dalszym rozwojem specjalizacji i kooperacji produkcji w zakresie budowy maszyn dla przemysłów: ciężkiego, energetycznego, transportu, budownictwa drogowego, przemysłu chemicznego i petrochemicznego oraz budownictwa okrętowego.

Komisja ustaliła podstawowe kierunki wspólnych prac między branżowymi ministerstwami obu krajów w celu wykorzystania dalszych możliwości rozwoju wzajemnie korzystnej specjalizacji i kooperacji produkcji oraz zwiększenia na tej podstawie wzajemnych dostaw towarów.

Komisja rozpatrzyła informacje ministerstwa handlu zagranicznego o wykonaniu zobowiązań w zakresie dostaw towarów w 1968 r. i o przebiegu zawierania kontraktów na towary z terminem dostaw w 1969 i 1970 r. i stwierdziła, że obrót towarowy między PRL i ZSRR w latach 1968-1969 nadal pomyślnie się rozwija. Komisja zaleciła organom handlu zagranicznego podjęcie niezbędnych środków, aby kontrakty na wzajemne dostawy towarów zostały zawarte we właściwych terminach.

Na posiedzeniu komisji było rozpatrzone sprawozdanie stałej podkomisji do spraw współpracy naukowo-technicznej o toku jej prac w 1968 r. Komisja pozytywnie oceniła działalność podkomisji i stwierdziła, że w 1968 r. została przeprowadzona poważna praca nad rozszerzeniem współpracy naukowo-technicznej między PRL a ZSRR.

Posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji przebiegało w duchu braterskiej współpracy i pełnego wzajemnego zrozumienia.

## Dekoracja dziennikarzy



24 lipca br. w siedzibie SDP w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dziennikarzom odznak państwowych i nagród im. Bolesława Prusa. Pierwszą nagrodę im. Bolesława Prusa otrzymuje (na zdjęciu) Władysław Machajek, red. nac. „Zycia Literackiego” - z rąk przewodniczącego SDP red. St. Mojkwskiego.



26 LIPCA - ŚWIĘTO REWOLUCYJNEJ KUBY  
16 lat temu 200 śmiałych ludzi zaskakowało na Kubie koźzary reżimowej armii Batisty w Moncada. Dale to początek wielkiej rewolucji, którą pod wodzą Fidela Castro doprowadzali do zwycięstwa. Władzę objął lud. W dniu święta Kuby śmiały jej narodowi nasze najlepsze życzenia i gratulacje.



## 27 LIPCA - DZIEŃ RADZIECKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Terytorium ZSRR otacza 14 mórz i 3 oceany. Długość granic morskich wynosi 40 tys. km. Na ich straży stoi marynarka wojenna, składająca się z Floty Bałtyckiej, Północnej, Czarnomorskiej oraz Floty Oceanu Spokojnego. Główną jej siłą stanowią atomowe łodzie podwodne, lotnictwo morskie oraz okręty rakietowe, desantowe i inne. Obronę wybrzeży stanowią wojska rakietowo-artyleryjskie, wyposażone w potężne rakiety dalekiego zasięgu. Ważną rolę odgrywają również: piechota morska i pancerne jednostki desantowe (na zdjęciu), gotowe do każdego zadania bojowego.

## DZIS 8 STRON

- W 25-lecie powstania „DYM NAD WARSZAWĄ”
- Jerzy Walawski „Z POLSKĄ... DO POLSKA... PO POLSKĘ...”
- „Przyjechał z polskim tańcem i śpiewem, które były dla nich symbolami Polski, ale chcieli wrócić z tą Polską jeszcze piękniejszą, doskonalszą, przystępną dla każdego, który nie widzieli Kraju całe lata”.
- Major Zak opowiada „TRUDNE ŚLEDZTWO”
- Psychologia - ZSRR „POZNAJ SAMEGO SIEBIE”
- G. Ossowski „PATRZĄC W SŁOŃCE”
- „WYCZYŃ BIERIOTA”
- Mieczysław Lach - historia „FALL WEISS” - KULTYST ZEBRODNICZEGO PLANU
- Wiesław Merelik „ŚWIAT ZAGINIONYCH DEMONÓW”
- „...świat demonów, to coś więcej niż znany nam swojski diabeł. Przekonują nas o tym przedziwne postaci stworzone w różnych czasach przez różne kultury, ludy, plemiona”.
- Andrzej Sawicki „Malarsko krajów socjalistycznych”
- „KONFRONTACJE NIE TYLKO FORMY”
- Olgierd Jędrzejczyk - książki
- „NA FRONTACH PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ”
- Stanisław Peters „ALARM DLA DZIEŁ SZTUKI”
- „...Międzynarodowi handlarze dzieł sztuki upatrzyli sobie Polskę jako kraj, w którym można nabyć po taniej cenie obrazy, ikony, porcelanę, artystyczne tkaniny, ozdoby ze srebra, złota i nastąpiła odprężenie i z wielokrotnym zyskiem z granicą.”
- Leszek Maruta „TELEWIZOR - I JA”
- Zbigniew Klejn „POLACY W USA”
- Ewa Boniecka „KŁOPOTY KSIĘCIA WALI”

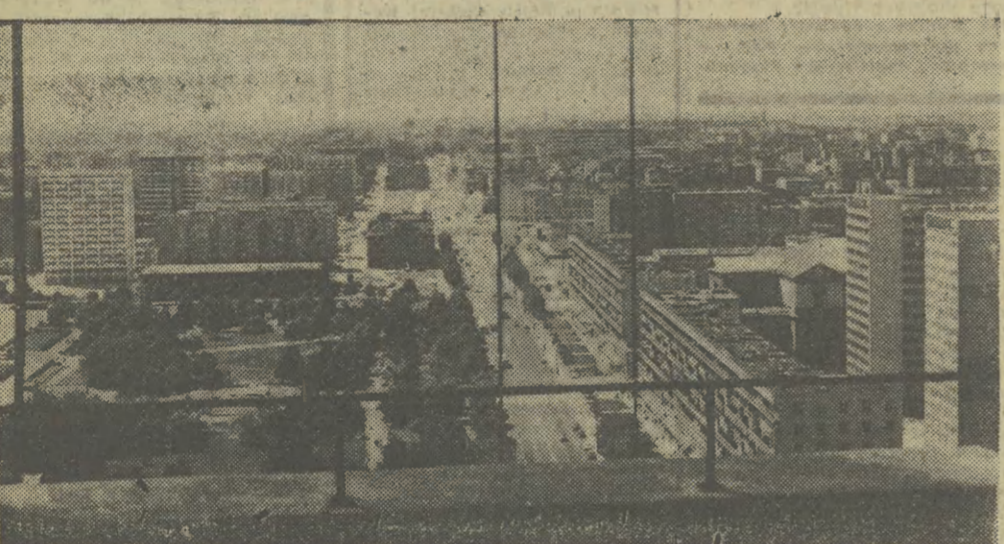
## MAGAZYN

SOBOTA  
NIEDZIELA  
27, 28 LIPCA  
1969 ROKU  
ROK XXI  
CENA 50 GR  
NR 176 (6662)

# GAZETA

## Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



## LIST- EKSPRES Z WARSZAWY

Jeśli to prawda, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to dzisiaj w Warszawie - Rzymem jest „Sciana Wschodnia”. A może nawet... czymś więcej. Bo łatwiej chyba przeżyć we Włoszech całe życie niż widziawszy Rzymu, niż będąc choć raz w Warszawie, ominąć ten odcinek miasta.

Przechodniły przyciąga tu dziś chęć zaspokojenia potrzeb - kulturalnych, handlowych, rozrywkowych. Od kilku już bowiem tygodni w tej części miasta trwa masowa imigracja szeregu przedsiębiorstw i instytucji o charakterze kulturalno-handlowo-usługowym, które wspomnianym już potrzebom zainteresowanych oferują całkiem pokaźne możliwości ich zaspokojenia. „JUNIOR 2” jako pierwszy z czterech wielkich domów towarowych nowego warszawskiego centrum handlowego na „Scianie Wschodniej” jednego z większych w Europie, jest już gotów na przyjęcie gości.

Ale nie o „Juniorze” chcieliśmy pisać. Osiedlił się tu także wielki (1000 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej) i piękny Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Jest to siódma tego typu placówka kulturalna stolicy i 50-ta w kraju, ale... niestety chyba w hierarchii wielkości, nowoczesności i troski o klienta.

Klub MPIK na „Scianie Wschodniej” ma dwa działy sprzedaży: księgarski oraz salon sprzedaży płyt, reprodukcji, pocztówek i prasy, na razie przynajmniej - wyjątkowo bogato zaopatrzone. Kierownik Klubu, p. M. Biegański, zapewnia, że „tak będzie zawsze”. To na parterze. Warto tu może dodać, że księgarnia „Empiku” jest otwarta od godz. 9 do 21, a więc - najdłużej w kraju. Salon zaś sprzedaje płyty, reprodukcji i pocztówek - nawet do godziny 23. Ci zatem, którzy spiesząc o zbyt późnej porze do domu czy na randkę przypominają sobie, że dobrze by mieć przy sobie jakiś upominek dla damy serca, nie będą już skazani wyłącznie na przygońne kwaciarki. Będą go mogli nabyć w Klubie MPIK na „Scianie Wschodniej”.

Na piętrze mieszczą się kawiarnia i salon wystawowy. Te również będą otwarte do godz. 23 codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt. Oprócz dobrej kawy znajdują tu bywały 400 tytułów prasy polskiej i obcej, z którą będą mogli się zaznajomić w dobre wentylowanych, widnych, przestronnych, satysfakcjonujących najbardziej wybredne wymagania, pomieszczeniach. W tych salach przewidziane jest organizowanie licznych imprez, spotkań, dyskusji z interesującymi ludźmi, pióra, nauki, sztuki, polityki. Z okazji otwarcia Klubu w sąsiedniej sali salonu wystawieniowego otwarta została wystawa plakatu, wypożyczona w Muzeum w Wilanowie.

Krótko mówiąc - radzimy przy okazji pobytu w stolicy zajrzeć do nowego lokatora „Sciany Wschodniej”. Interesujący, gościnny, wart poznania.

S.H.

## Moskiewska narada przejawem siły moralnej komunizmu

(INF. WL.). Wczoraj, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali konferencyjnej KW, z udziałem sekretarzy KW tow. K. BARWACZA i Z. KITLIŃSKIEGO oraz kierownika Wydziału Propagandy KW tow. R. SŁAWECKIEGO i kierownika WOPP tow. J. OLSKUSKIEGO, odbyło się spotkanie wojewódzkiego aktywu partyjnego z zastępcą kierownika KC, zastępcą kierownika Wydz. Zagranicznego KC PZPR tow. MARIANEM RENKEM.

Sekretarze KP, KD, KZ, kierownicy ośrodków propagandy partyjnej, lektorzy, wojewódzki aktyw propagandowy, nauczyciele wychowania obywatelskiego, prelegenci TWP i TPRP wysłuchali informacji wygłoszonej przez tow. Renkę na temat wczorajszych problemów narady partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie.

Prelegent przedstawił bogatą problematykę moskiewskiej narady, która odbyła się w sposób jawny i otwarty został udostępniony opinii świata. Narada, która była wydarzeniem o ogromnej wadze dla międzynarodowego ruchu robotniczego, szeroko komentowana i uznawana jest w świecie jako przejaw siły moralnej komunizmu. Ta trzecia już międzynarodowa narada partii komunistycznych i robotniczych, mimo pewnych listnielających różnic w poglądach, wykazała wysoki stopień jedności i jednomyślności, wysuwając na plan pierwszy problem jedności ruchu robotniczego. Prelegent przedstawił też udział w naradzie moskiewskiej naszej partii, której stanowisko bardzo się liczyło, a wystąpienie tow. Gomułka powszechnie uznane zostało za bardzo doniosłe.

(d4)

# KRAKÓW W DNIACH MANIFESTU

## HENRYKA ROSIEK



Wielki wiec ludności Krakowa po wyzwoleniu miasta.

## ŚWIĘTO Polski Ludowej na Węgrzech

Węgry bardzo uroczysto obchodzą 25-lecie Polski Ludowej. Obchody te nie są ograniczone do ścisłej daty jubileuszu, lecz trwają, względnie będą trwać, przez cały bieżący rok.

Rozpoczęły się one już w maju, kiedy to w Budapeszcie otwarto wystawę „25-lecie Wojska Polskiego w malarsztwie”.

W sierpniu zespół „Mazowsza” przez cztery dni będzie występował w największym teatrze letnim stolicy węgierskiej na Wyspie Małgorzaty. We wrześniu, doroczny Budapeszteński Tydzień Muzyczny zostanie zainaugurowany koncertem orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej.

Młodzież zorganizowana w Związku Młodych Komunistów uczel 25-lecie Polski Ludowej licznymi i różnorodnymi imprezami na swoich obozach letnich. W okresie od 21 do 26 lipca radio węgierskie zrealizowało specjalny program pod nazwą „Tydzień kultury polskiej”. Nadane zostały utwory Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Szymanowskiego, Pendereckiego i Lutosławskiego.

Przyjaciele muzyki lekkiej przynieśli się na falach eteru do Warszawy, by posłuchać polskiej muzyki jazzowej i big-beatowego programu zespołu „No to co”.

W dniu jubileuszu Polski Ludowej budapeszteńska rozgłośnia im. Kossutha nadała 50-minutowy audycję, poświęconą polskiej literaturze.

Wszystkie rozgłośnie węgierskie nadają stale polskie pieśni ludowe w wykonaniu „Słaska” i „Mazowsza”.

W drugiej połowie września odbędzie się „Tydzień Filmu Polskiego”.

Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę artystyczną Państwowego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, który specjalnie na srebrne gody Polski Ludowej przygotował montaż słowno-muzyczny pt. „Pieśń zwycięstwa”, w opracowaniu i reżyserii Mariana Szereskiego, scenografii Barbary Stopki, choreografii Z. Pienkowskiego oraz opracowaniu muzycznym Tadeusza Dobrzańskiego.

Pod skróconym słowem „montaż” kryje się starannie i z rozmachem przygotowane przedstawienie artystyczne, mobilizujące cały wielki teatr, wykorzystujące efekty filmowe, wystawione, jak to się mówi, „bogato”, pełne poezji, patosu i liryki, a także i żartobliwego nastroju, muzyki i barwy, w miarę wznieście, gdy chodzi o wielkie momenty historyczne w życiu naszego narodu, a i rozbowione, gdy idzie o zilustrowanie tzw. codziennego życia.

Zaczyna się od scen, mówiących o walce partyzanckiej, o formowaniu się w ZSRR Armii Polskiej, o Manifesto, o wyzwaniu ziemi polskiej i pierwszych dniach władzy ludowej, o odbudowie kraju pod przewodnictwem Partii.

Poetyce strof poetyckich towarzyszy partyzancka piosenka (warszawy film, ukazujący groźny wojny, gwałty barbarzyńsko zniszczonej stow-

licy, wreszcie zwycięski szturm na Berlin. Powoli w marszowy ton pieśni wojennej wplatają się piosenki z okresu odbudowy, wesoła polka murarska, liryczna piosenka o Mariensztacie. Akcją montażu płynnie jak, jak układają się kolejne lata 25-lecia, akcentuje wielkie i mniejsze wydarzenia - wierszami Bronie-

Sekundują mu, w miarę potrzeby: recytując, śpiewając, a nawet tańcząc w rytmie poloneza - M. Kosiłkowska, K. Meyer, L. Szramowska, K. Hanzel, T. Budzisz-Krzyżanowska, U. Popiel, M. Cebulski (święty w roli Antka-murarza z „Wodewilu warszawskiego”), H. Krzyżki, A. Kruczyński, A. Balce-

# „PIEŚŃ ZWYCIĘSTWA” w Teatrze im. J. Słowackiego



RUDAPESZT. - Słynna Baszta Rybacka.

wskiego, Tuwima, Gałczyńskiego, Różewicza, Staffa, Pasternaka, Dobrowolskiego, Przybosa, Koguta, Śliwiaka, a także tekstami Zauckiego, Kerna, Minkiewicza, Gozdawia i Stępnia.

Towarzyszy jej muzyka Haralda Harrisa, Gerta, Sygietyskiego i in. Znakomicie tekst podaje Leszek Herdegen, z dystansu, w roli komentatora-obszwaru

rzak, S. Jędrzejewski, L. Kubanek, H. Matwyszyn oraz wielu jeszcze innych popularnych artystów tej zasłużonej sceny narodowej, odznaczony Orderem „Sztandaru Pracy” I klasy.

Bardzo dobrą, funkcjonalną scenografię wspiera film kolorowy, ukazujący m. in. dzisiejszą Warszawę z lotu ptaka, paradę wojska na Placu Defilad, defiladę lotniczą,

wielkie budowle socjalizmu. Przedstawienie ma dobre tempo, szereg momentów kulminacyjnych, przejmujących, doskonale i subtelnie oddaje istotę przemian, jakie dokonywały się w psychice narodowej w okresie czterdziestki.

Powinno utrzymać się jeszcze długo w repertuarze teatru, należy je pokazać i w rocznicę Września, i w radośną 25 rocznicę wyzwolenia Krakowa.

Podsumowując niejako wkład krakowskiego środowiska aktorskiego w uczczenie naszego 25-lecia, należy jeszcze wyróżnić grupę artystów, współpracujących z Krakowską Estradą, na czele z Jadwigą Bujalską i Zdzisławem Zazulą, która z dużą kulturą, inwencją i smakiem artystycznym przygotowała montaż pt. „Srebrne wesele”, prezentowany z wielkim sukcesem w rozmaitych środowiskach, instytucjach i zakładach pracy. Wykorzystując popularny już „szlagier” z Opola - „Srebrne wesele”, na jego motywach stworzono naprawdę udany, ideowo zaangażowany, program artystyczny na cześć 25-lecia PRL.

Dziękujemy artystom za ich trud i wysiłek, za to, że w tak pięknej formie artystycznej przekazali to, co my, dziennikarze, staramy się przekazywać w nierzadkiej formie artykułu, komentarza, publicystyki.

Dziękujemy i gratulujemy!

L. MARUTA

Wielkie budowle socjalizmu. Przedstawienie ma dobre tempo, szereg momentów kulminacyjnych, przejmujących, doskonale i subtelnie oddaje istotę przemian, jakie dokonywały się w psychice narodowej w okresie czterdziestki.

Powinno utrzymać się jeszcze długo w repertuarze teatru, należy je pokazać i w rocznicę Września, i w radośną 25 rocznicę wyzwolenia Krakowa.

Podsumowując niejako wkład krakowskiego środowiska aktorskiego w uczczenie naszego 25-lecia, należy jeszcze wyróżnić grupę artystów, współpracujących z Krakowską Estradą, na czele z Jadwigą Bujalską i Zdzisławem Zazulą, która z dużą kulturą, inwencją i smakiem artystycznym przygotowała montaż pt. „Srebrne wesele”, prezentowany z wielkim sukcesem w rozmaitych środowiskach, instytucjach i zakładach pracy. Wykorzystując popularny już „szlagier” z Opola - „Srebrne wesele”, na jego motywach stworzono naprawdę udany, ideowo zaangażowany, program artystyczny na cześć 25-lecia PRL.

Dziękujemy artystom za ich trud i wysiłek, za to, że w tak pięknej formie artystycznej przekazali to, co my, dziennikarze, staramy się przekazywać w nierzadkiej formie artykułu, komentarza, publicystyki.

Dziękujemy i gratulujemy!

L. MARUTA

Z okna położonego na 11 kondygnacji, nasze spojrzenie przenosi się ponad dachami wieżowców, na spowite mgłą i dymem kominów wielkiego kombinatu metalurgicznego. Nieopodal powstało na wskroś nowoczesne, socjalistyczne miasto, nie znające suterren, oficyn, zakamarków i zaułków. Coraz większe przestrzenie zieleni dodają beniaminkowi Krakowa wiele wdzięku i czaru. Projekt budowy Nowej Huty zaczerpnięty był ze wzorów Magnitogorska i Komsomolska.

W bieżącym roku Nowa Huta obchodzi swój jubileusz wspólnie z Ludową Jędrzejką. Jedynie o 5 lat młodszą od swojej rodzicielki, jest symbolem rozmachu wielkiej budowy naszego kraju, jednym z najbardziej przekonujących dowodów sukcesu Polski Ludowej. To nowe, imponujące „dzisiaj” zapoczątkowane zostało czterdzieć lat temu 22 LIPCA 1944 ROKU. Data ta zapisała się we wspomnieniach starszego pokolenia, młodzi znają ją z przeszłości, z dziełwoj Polski i codziennego, nieprzerwanego rytmu nowego życia, które poczęło swój kształt w zgłoskach Manifestu Lipcowego.

Na wyzwolonej ziemi lubelskiej zrodziła się z myśl i serc robotników i chłopów - Polska Ludowa. O tamtych dniach wielkiego poświęcenia i walki z okupantem czytamy w opracowaniu Marli Kwiatkowskiej: „Armia Radziecka sformowała Bug, a pod koniec lipca osiągnęła Wisłę w ujściu Sanu, przekraczając ją pod Sandomierzem. Niemców ogarnęła panika. Różny urzędników hitlerowskich pospiesznie opuszczali Kraków; wywołano masową zrabobawę w Polsce niemieckiej. Front niemiecki zdołał się jednak do zimy utrzymać na linii Wisły. Ludność polska została zagrożona do kopania rowów, budowania umocnień i bunkrów.”

Nowa ofensywa radziecka rozpoczęła się w nocy z 11 na 12 stycznia 1945 roku. Już pierwszego dnia obrona hitlerowska na Wisłę została złamana i wojska radzieckie uderzyły się na 12-16 km w głąb ugrunów niemieckich. Z tą chwilą rozpoczął się niepowstrzymany atak w kierunku Odry”.

(Dokończenie na str. 3)

Otwarcie linii telefonicznej Japonia - ZSRR - Europa

MOSKWA (PAP)  
Międzynarodowa telefoniczno-telegraficzna magistrala: „Japonia - ZSRR - Europa” oficjalnie została otwarta 5 października w Moskwie. Wspomniana linia ma długość 14 tys. km.



DOKONCZENIE ZE STR. 1) TRUDNE DNI

Były to trudne dni dla mieszkańców naszego miasta. Hitlerowcy przygotowali się generalnie na powitanie żołnierzy radzieckich i polskich — ogniem i żelazem. Widzieli też, jakim echem odbił się w społeczeństwie krakowskim Manifest Lipcowy, jak podniecenie rewolucyjnymi hasłami naród polski, ze zwiłokrotnionym wysiłkiem zniósł meżnie wszelkie akty gwałtu i bezprawia ze strony okupanta.

Od lipca 1944 roku rozwija się intensywnie na terenie ziem krakowskiej ruch partyzancki. 27 lipca w obwodzie krakowskim powstała zložona z 5 kompani — 1 Brygada AL Ziemi Krakowskiej. Dowódcą jej był kpt. Józef Saturn (pseudonim „Bartek”). W swej niezłomnej woli zwycięstwa, woli pomocy zbrojnej zbliżającą się frontowi, AL-owcy podjęli szeroką działalność partyzancką. Po koncentracji sił AL z BCH i AK, zdobyli kolejno: Kazimierz Wielki, Skalbmierz, Racławice, Sancygnów. Trzon ruchu partyzanckiego stanowili robotnicy i chłopcy, do których dołączył

hasła Manifestu; dla których PKWN oznaczał narodziny rządu mas pracujących. Cóż częściej odczuwał wtedy niepokój generały gubernator Frank, który za siedzibę obrał sobie spuszczane królów polskich.

oprócz silnych umocnień na prawych i lewych dopływach Wisły na wschód od miasta, poczynił wielkie przedsięwzięcia wewnątrz podkrajowego grodu. Mury krakowskich kamienic nasycano gęsto usypanymi strzelnicami. Na skrzyżo-

lono drużyny sanitarne, aby w razie potrzeby niosły pomoc rannym. Obecny sekretarz techniczny ZBOWID-u w Podgórzu, w czasie wojny organizował drużyny sanitarne przy „Tramwajach”. Teorii sanitarną wpałaj swoim podopiecznym na ławkach Plant. Praktyczne pokazy udzielania

robotników rolnych i chłopów. Niechaj te Komisje spiszą natchnienia ziemi. Niech razem z Powiatowym Pełnomocnikiem do spraw Reformy Rolnej paracelaż majątki. „Nowa przyszłość otwiera się przed Wami. Los wsi polskiej spoczywa w chłopskich rękach. Od Waszej pracy, od Waszej organizacji zależy szczęście Wasze. Jednocześnie się w Związek Samopomocy Chłopskiej, który podwyższa włość polską z ruiny wojennej i pomoże Wam zagospodarować i obsiać Wasze ziemie!”

Tak również na polach wsi podkrakowskich wcielano w życie reformę rolną. Tutaj, zanim zbudowano Nową Hutę na polach Mogiły, Krzesławic, Czyszyn, Bieńczyce, chłopcy dzielili ziemie obszarników.

Obok reformy rolnej poważnym problemem było uruchomienie zakładów przemysłowych. Najważniejszym zadaniem w pierwszych dniach wolności było przywrócenie sprawności elektrowni, gazowni i wodociągów. Monterzy zdołali naprawić zdezastrowaną linie wysokiego napięcia 60 tys. V, łączącą elektrownię w Jaworznie z Krakowem.

W tych pierwszych chwilach kształtowania się państwowości Ludowej Ojczyzny, odbyła się I Konferencja Wojewódzka PPR, na której wydano rezolucję określającą zadania Partii. „Naczelnym zadaniem naszej Partii jest odbudowa kraju w następstwie zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami. Aby odbudowa ta odbyła się w interesie mas pracujących, w interesie szybkiego wzrostu sił wytwórczych, w interesie utrudnienia mocy gospodarczej i niepodległości Ojczyzny, Partia popierać będzie politykę wzmocnienia i rozwoju nowych demokratycznych elementów gospodarki narodowej!”



Miasto nie miało wątpliwości co do oporu, jaki stawia hitlerowcy na przedpolu okręgu śląskiego, kurczowo trzymając się stolicy Generalnego Gubernatorstwa. W styczniu 1945 roku garnizon hitlerowski

waniu dróg i u ich wylotów pojawiły się wielkie słupy betonowe, które po zwołaniu miały tarasować dojeżdżenie Armii Czerwonej do śródmieścia. Krakowianie byli przygotowani na walkę z okupantem. Przez cały okres okupacji hitlerowskiej szko-

pierszej pomocy odbywał w uczniami na krakowskich Błoniach — przy czym na rozłożonym kościu leżały karty do gry, które podejmowano z chwilą zbliżenia się obcych. Pod kocem zaś znajdowały się nosze, deski do unieruchamiania kończyn i inne akcesoria sprzętu sanitarnego. Bojowa postawa tramwajarzy krakowskich zapisała się na trwałe do historii miasta. Takich jak STEFAN GRABOWSKI było tysięcy.

UPRAGNIONY DZIEŃ

Cały Kraków śledził z niepokojem, w styczniu 1945 roku, niemieckie manewry zmierzające do kompletnego zniszczenia bezcennych zbiorów ośrodka życia kulturalnego w Polsce. Wszystkie pomniki kultury zostały zaminowane. Zamiatary wroga zostały jednak udaremnione, dzięki wspaniałej strategii marszałka Iwana S. Koniewa, dowódcy 1 Frontem Białoruskim. Niemcy zostali zaatakowani od strony, z której najmniej spodziewali się wojsk radzieckich. 16 stycznia znikają niemieckie warty, przerażeni okupanci opuszczają w popłochu miasto.

Zbliżyła się wielki, upragniony dzień — Dzień Wolności, a wraz z nim powiew nowych myśli, nowej koncepcji ludowego państwa. Myśli te dojrzały w sercach mieszkańców Krakowa od doświadczenia, spotęgowała je odzyskanie przez Polaków, wydana przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Z niejednych oczu płyną łyżki radości na dźwięk hymnu państwowego, który 19 stycznia popłynął z rozgłośni ulicznych. Niemcy bronili się wtedy jeszcze zaciekłe na Podgórzu i w Dębniakach. Ale byli to już ich ostatnie godziny. Kraków w tym dniu pokrył się czerwienią i bielą płócien, starannie ukrywanych w czasie niewoli hitlerowskiej. Radosi i powszechny entuzjazm nie miały granic. W wyobraźni naszej rysuje się obraz tego mroźnego dnia styczniowego, kiedy na ulicach Krakowa tysiące Jego mieszkańców dawało żywołowy wyraz swemu szczęściu z odzyskaniem, upragnionej i wyśklepionej wolności.

NA WYZWOLONEJ ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Pierwszy miesiąc nowego roku i nowe życie. Nie zapomnijmy też dołączyć do obrazu wyzwolonej ziemi krakowskiej chwili ogromnego wysiłku, z jakim podjęto budowę socjalistycznej Ojczyzny od zaraz. Już w dniu 4 marca 1945 roku Stronnicia Polityczna (PPR, SD, SL, PPS) wydała odezwę w sprawie reformy rolnej.

„Chłopi! Weście sprawę wprowadzenia w życie Reformy Rolnej w swoje ręce i bez zwłoki dziełcie ziemię obszarniczą!”

Wybieracie! Właściciele Komisje Podziałowe z przedstawicielami

Wkraczamy w nowe. Upajamy się pięknem, bogactwem, potęgą nowej — 25 lat istniejącej — Ludowej Polski. Defilada na ulicach Warszawy w dzień 22 lipca spotęgowała naszą dumę i społeczną satysfakcję. Ogrom wspólnego dobru widimy szczególnie tu, w Krakowie, gdzie zachwycamy się oddzieleniem potęg wielkiego kombinatu i pięknem różnorodnych alejek Nowej Huty, gdzie urzeka nas romantycznie piękno restaurowanych z taką pieczołowitością i kultem, zbitych i uliczek Starego Miasta.

Ale nigdy, nigdy nie zapomnimy o dniach, które w zyciorazach naszych ojców i dziadków były znaczone krwią i żelazem. Pierwsze zwiastuny wolności, powiewające przyjaznym, pokojowym sztandarem, dotarły — również i do naszego miasta — drogą najczernszą bagnetami i kobani karabinów. Nie zapomnimy o dniach, w których rozdziła się Polska Ludowa, prezentacja się na srebrne gość tak dostojnie i imponująco, zachwycając narody świata wspaniałym, wórczym patriotyzmem swoich obywateli.



LIPIEC 1944. Oddziały Wojska Polskiego przekraczają Bug.

FILM „TOAST”

— reżyserii Jana Łomnickiego, to piękna impresja filmowa, utrzymana w tonie lekko żartobliwym — choć nie brak w niej także prawdziwego, ludzkiego wzruszenia i siuszej dumy z dzieła dokonanego przez cały naród w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

W sekwencji porządanej napisy wstępne reżysera i operatorzy: Jerzy Gościński i Bronisław Baranicki starają się zdefiniować pojęcie „przeciętnej Polaka”. Jednakże obiekt obserwacji wymyka się wszelkim ścisłym określeniom — nawet, jeżeli przyjmujemy, że motorem jego aktywności jest... zatusze sławna z urody i temperamentu Polka.

Wybita podłżna 12 w noc noworoczną; ukraczamy w ról 1969. Wznosimy wspólnie toast za wszystkich mieszkańców Polski — tych, którzy ją zoudowali i budują.

Pierwsza retrospekcja przypomina nam zntszczenie Warszawy, z którym kontrastują barwne obrazy

nowoczesnych stoczni, ośrodków przemysłowego w Puławach, a także malownicze pejzaże jezior i gór. Zatrzymujemy się dłużej w Chelmie — mieście, gdzie wydrukowany został Manifest Lipcowy.

Na sekwencji tę składają się zdjęcia archiwalne, wspomnienia o ludzich, którzy oddali swe życie w walce o Polskę socjalistyczną już po wyzwoleniu i oraz opowiesi drukarza, który składał tekst Manifestu.

Następna sekwencja poświęcona jest wsi — zachowującej tradycyjne ryczące, ale zmechanizowanej, dynamicznej.

Kombinat Petrochemii w Płocku jest okazją do przypomnienia pierwszych dni po wyzwoleniu — przypomnienia zdezastrowanych fabryk — i ludzi, którzy ratowali maszyny, czując się już wtedy gospodarzami swoich zakładów.

kamienego „Jan”, w której gości właśnie grupa emerytowanych górników.

Następnie przenosimy się na uniwersytecką salę wykładową — jest to sekwencja poświęcona studentom, przyszłym inżynierom i naukowcom.

Kraków jest okazją do przypomnienia dramatycznych losów arcydzieł polskiej sztuki, zrabowanych przez hitlerowców. Archiwalne zdjęcia ukazują m. in. wydobycie z ukrycia płótna „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki i odnalezienie Oltarza Wita Stwosza.

I znów powracamy do Warszawy; oglądamy charakterystyczne typy taksówkarzy, towarzyszymy wycieczce po stolicy, zatrzymujemy się dłużej nad historią odbudowy z ruin Teatru Wielkiego Opery i Baletu.

Final poprzeczają sekwencje zmiany warty przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza i mignięcie z warszawskich Powozek w dniu Święta Zmarłych.

Ostatni obraz filmu to cyfra „XXV”, którą tworzą samoloty w dniu Lipcowego Święta.

„TOAST” — piękny akcent filmowy na 25-lecie naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. Zobaczcicie! MAT.

ada deszcz, nawet w ten najbardziej uroczysty z dni lipcowych. Kryjemy się z tysiącami publicznością pod parasolami, ale trwamy tutaj na stadionie rzeszowskiej „Stali” — zasłuchani, zapamiętani, zauroczeni polską pieśnią i tańcem, które przyszły do nas z wielu krajów świata, przekroczyły granice i łączą nas teraz w braterskim korowodzie.

To już ostatni występ Polonijnych Zespołów Artystycznych, uczestniczących w Wielkim Festiwalu. Pożegnajny, po trzytygodniowym pobycie w Rzeszowie i na ziemi rzeszowskiej. Jutro będą witać Kraków, zwiędzą Wawel, zabijki, muzea... za dni parę opuszka kraj!

Mazur, polonez, oberek... tańce rzeszowskie, góralskie, przysiępki, pieśni. W jaki strój ubrany jest Antonio Polanek z dalekiego, brazylijskiego Rio Grande do Sul? Krakowski, łowicki, czy może nosi portki z parzenicami i trzyma chwacko w garści cłupage w ognistym „krzesanym”? Co zaśpiewa dziewczyna z Charleroi, co chłopak z Budapesztu i z Bostonu?

Byli tutaj w Polsce, w rodzinnym kraju, było ich ponad 450, uczestniczących w Światowym Festiwalu i kursie folklorystycznym. Miesiąc trwał pobyt — trzy tygodnie na gościnnej Rzeszowszczyźnie, z której przed wieloma laty wyjechali w obec kraje ich rodzice i dziadkowie. Gnał ich przymus najpotężniejszy. głód, brak pracy — niedza galicyjska. Nie zapomnieli jednak o Kraju i przekazali swoją za nim tęsknotę, a teraz podtrzymują tę więź wciąż młodsze i młodsze pokolenia. Przyjechali zresztą na festiwal i starsi. Rodziłość wieku sięgala lat kilkudziesięciu. Najmłodszym uczestnikiem festiwalu, akordeonista z Holandii miał lat 9. Najstarsza uczestniczka, dobrze spijująca się w tańcach ludowych, mogłaby być jego babcią. Byli wśród nich tacy, którzy gościli w kraju po raz pierwszy — przede wszystkim z krajów zachodnich, ale jednocześnie i przybyłe z państw socjalistycznych, co nawet dwa razy w roku i częściej się w Polsce. Nietrudno jest z zaprzyjaźnionego, sąsiadującego kraju wyjechać — gorzej, kiedy trzeba przebyć wiele tysięcy kilometrów.

Ci z daleka, ci, którzy pierwszy raz w Polsce — oddychali nią najbardziej zachłannie: „Jakie piękne i rólne są w Kraju pola! Ie nowych domów! Zadowolony śniadów wojny i tak dobrze ubrani ludzie!”

Przywieźli ze sobą obraz Polski sprzed kilkudziesięciu lat — żrębnej, biednej i głodnej... więc rozwielił się im w oczach od pierwszego zetknięcia się z krajem, od pierwszych spojrzeń, wycieczek i spotkań. To wszystko przekroczyli ich wyobrażenia, wprawilo w zachwyt, napełniło dumą, że ziemia, z której pochodzi, warta jest ich uczuć. My, chodzący po niej codziennie — powinniśmy czasami popatrzeć na Polskę ich oczyma... pożytecznie jest odświeżyć spojrzenia!

Chłonęli Polskę: miasta, wsie — nowe szkoły w tych wsiach, nowe drogi i lampy elektryczne w domach, prężnie rozwijające się osady, przemysł, piękno bieszczadzkiej przyrody. Oglądali polskie filmy: zerwała się burza oklasków podczas

projekcji „Toastu”, prezentującego osiągnięcia 25-lecia PRL. Obok tego z zapalem, z ogromnym entuzjazmem przygotowywali się do festiwalu...

Regulamin festiwalowy przewidywał dwie podyje repertuarowe polskie, jedną z kraju, w którym mieszkają oraz jedną wyuczoną na miejscu. Poziom zespołom nie był wyrównany. Najwyższy wśród tych, którzy mają częste kontakty z Polską. Inni jednak uczyli się polskiej pieśni i tańca bez instruktorów, przekazywali im nasz folklor ludzie starsi, którzy pamiętali słowa i kroki i tańca, ale pamięć ludzka jest zawodna... W dodatku szereg zespołom nie miało nut, instrumentów muzycznych. Ćwiczyli przy zapisach z taśm magnetofonowych, przy płytach — nie jest to najłatwiejsza nauka. Tam

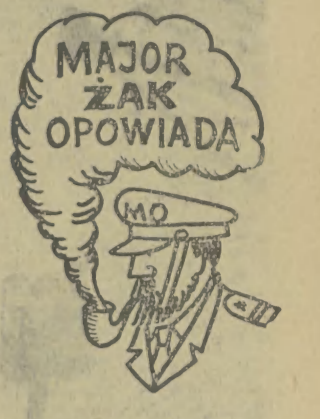
za granicą, w bogatych zachodnich krajach trzeba płać za wynajęcie sali, za scenę, za akompaniament... Niejednokrotnie pracują i ucząc się, jednocześnie twórcy kroki mazura i krakowiaka w godzinach nocnych, późnym wieczorem.

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” — organizator festiwalu — dostarczyło im najlepszych instruktorów: choreografów, muzyków, akompaniatorów... Najwiędniejszą pomocą służył Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie z całym swoim zespołem.

Zaczeli próby od pierwszego lipca. Pierwsze widowiskowe plenerowe zostało przygotowane w rekordowym czasie 14 godzin prób. Później spotkali się z członkami rzeszowskich zespołom, oglądali ich występy: „...kiedy my tak będziemy tańczyć?”

A później instruktorzy już spędzali całe dni w budynku internatu szkół CRS przy ulicy Rejtana 3 i w Zespole Szkół Zawodowych przy Spyka Ligezy. Ćwiczyli nawet w czasie wolnym od zajęć, w przerwach między zajęciami, poświęcali każdą wolną chwilę... Tu przecież nie chodziło tylko o miejsce w festiwalu, o nagrodę, o wyróżnienie — to liczyło się oczywiście — ale niezwykle ważne było, żeby utrwalić sobie najprawdziwszy polski folklor, taniec ludowy nieskazywanym czasem i zapomnieniem.

Przyjechali z polskim tańcem i śpiewem, które były dla nich symbolami Polski, ale chcieli wrócić z tą Polską



Trudne śledztwo

1 sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie powstanie. Decyzja o jego rozpoczęciu, podjęta przez emigracyjny rząd londyński, miała przede wszystkim charakter polityczny. Chodziło o wyzwolenie stolicy siłami Armii Krajowej, przed wkroczeniem Armii Radzieckiej. Rzący się do walki z okupantem żołnierze AK chwycyli za broń.

Rozpoczęła się nierówna walka, pełna bezprzykładnego bohaterstwa 5le uzbrojonych żołnierzy podziemia, martyrologii ludności cywilnej i masowych aktów ludobójstwa ze strony hitlerowców. Już po pierwszych działaniach ofensywnych powstańcy musieli przejść do walk obronnych. Po pierwszych chwilach euforii nastąpiła tragiczna rzeczywistość: brakowało żywności, wody, lekarstw i środków opatrunkowych; nie było broni i amunicji; miasto przeistaczało się w ruinę.

Hitlerowcy ludobójczy dokonali masowych zezej wód bezbronnej ludności. 1 i 2 sierpnia 3044 gen. Heinz Reinhardt wymordował na Woli około 40 tys. ludzi, w tym kobiety, starców i dzieci. Oprawy zabijali nawet rannych i chorych oraz personel szpitalny.

A oczekiwana pomoc sojuszników nie nadchodziła. Pierwsze zrzuły angielskie z samolotów startujących z baz

W 25-LECIE POWSTANIA DYMYS nad WARSZAWĄ

w Włoszech były nieliczne i mało celne. Brak wcześniejszego porozumienia z Armią Radziecką spowodował, że pierwszy zrzut radziecki nastąpił dopiero 13 sierpnia.

Na froncie wschodnim Armia Radziecka wyczerpana długotrwałą ofensywą zatrzymana została na linii Wisły. Po ciężkich walkach wojska radzieckie i Frontu Ukraińskiego zdołali 3 sierpnia utworzyć przyczółek w rejonie Tarnobrzęga. 9 sierpnia rozpoczęła się tygodniowa bitwa pancerna pod wsią Studzianka na przyczółku warecko-gumnowskim. Uczestniczyli w niej jednostki i Armii WP: 2 i 3 dywizja piechoty oraz 1 brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte, a także jednostki radzieckie gen. Wasylia Czujkowa.

Równocześnie w Moskwie toczyły się rozmowy pomiędzy rządem radzieckim oraz przedstawicielami PKWN, a delegacją rządu emigracyjnego, której przewodniczył Stanisław Mikołajczyk, 3 sierpnia spotkał się na Kremlu ze Stalinem, który poinformował go o stosunku rządu radzieckiego do sprawy polskiej, nakreślił przyszłe granice państwa polskiego od Bugu po Odre i Nysę oraz poraził, aby zrzut emigracyjny słał się dojść do porozumienia z KRN i PKWN. Pertraktacje obu stron, jakie odbyły się w Moskwie 6 i 7 sierpnia zakończyły się niepowodzeniem wobec nieustępliwe postawy przedstawicieli rządu emigracyjnego w podstawowych kwestiach politycznych, zwłaszcza zaś w sprawie wschodnich granic Polski i przyszłego składu rządu tymczasowego.

Tymczasem władza uamieniała swoją politykę na wyzwolonych obszarach Polski. 15 sierpnia w Lublinie odbyło się posiedzenie KRN, na którym przyjęto ustawę o tymczasowym wydawaniu dekretów z mocą ustawy oraz tekst odezw do wszystkich obywateli polskich, nawołującej do odbudowy kraju i poparcia programu PKWN. Zatwierdzono też dekret o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, których zadaniem miało być przygotowanie reformy rolnej. W tym samym dniu PKWN wydał dekret o rejestracji i częściowej mobilizacji ludności do służby wojskowej oraz o rozwiązaniu Policji Państwowej i mianowaniu gen. Józefia, członka KC PPR, komendantem głównym tworzącej się Milicji Obywatelskiej, zaś naczelny dowódca WP gen. Michał Rola Żymierski w wydanym w Lublinie Rozkazie nr 6 zapowiedział podjęcie działań militarnych w celu przyścia z pomocą powstańczej Warszawie. C. R.

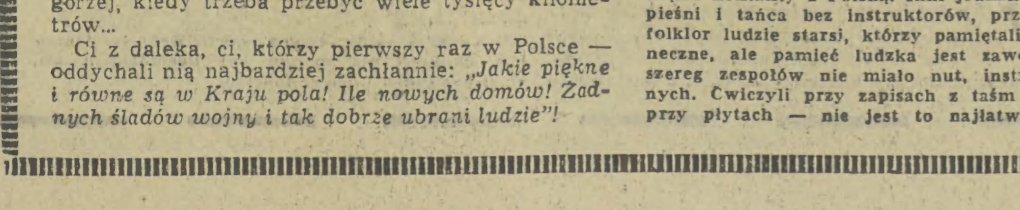
18 czerwca nad ranem na przystanku PKP w Szczepanowicach chłopiec zostaje zatrzymany. Z placem przysięga się do dokonania zbrodni. Jego wyjąśnienia są tragiczne w swojej wymowie. Był dzieckiem maltretowanym, głodnym, łaknął nawet chleba, którego w domu nie było. Ojciec wszystko przepłajał. Pił nawet denaturat. Dorastający chłopiec nie miał w co się ubrać, chodził gołdy. Nigdy nie zaczął rodzinnego ciepła, był traktowany gorzej niż pies. Pracował wprawdzie doroczyczo u podmiechowskich gospodarzy, ale co to była za praca. Ponieważ i zablędzony, nie umiał sobie znaleźć drogi w życiu. Nikt mu nie pomógł.

„Zbrzydło mi życie — oświadczył — więc wziąłem kolejk i zacząłem się w stołole na sąsiadkę. Czekając, całą noc. Przyszła rano”.

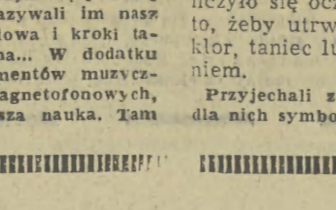
Bił ją kółkiem po głowie. Potem, nie mogąc znaleźć, rzucił konającą, przytknął ją pierzyna, a gdy po 2 godzinach zaczęła się poruszać, poluł ją nożem. Prziesiedził nad zwłokami do wyczerpania, po czym zabrał zamordowaną 2500 zł i poszedł do kolegowo pic. Janem z nich ukradł ubranie i chciał uciekać w Bieszczady.

Wydaje się być chłopcem o skrzywionej psychice, zlamany przez tzw. „dom rodzinny”. Nigdy nie był on domem dla Wiesława M. Ani najbliższe otoczenie, ani szkoła, ani organizacja młodzieżowa nie potrafiły dotrzeć do niego, wyjąć go z topieli, w którą się pogrążył.

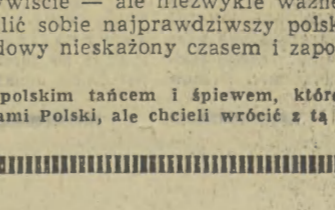
Czy tylko jeden Wiesław M. żyje wśród nas? Rozezryjmy się dookola!



Z POLSKĄ DO POLSKI... PO POLSKIE...



Z POLSKĄ DO POLSKI... PO POLSKIE...



Z POLSKĄ DO POLSKI... PO POLSKIE...



G. Ossowski ASTRONOMIA — I UPALY

# Patrząc w Słońce...

Z 4 milionów ton materii słonecznej wytworzą się zatem w ciągu każdej sekundy energia jądrowa. Jest to więcej, niż ludzkość potrafiła zużyć w ciągu całego swego dotychczasowego istnienia. Ta ogromna masa energii zostaje następnie wyrzucana w przestrzeń kosmiczną pod postacią ciepła, światła i innych promieni. Można więc powiedzieć, że Słońce jest marnotrawcą w rozmiarach przekraczających wyobraźnię, co w tej materii potrafiłobyśmy sobie wyobrazić.

czym jedna ciągnie niejaką drugą, gdy przesuwają się z lewa do prawa po widocznej stronie Słońca, obracającego się wokół swej osi. Toś plam decyduje o tzw. burzach słonecznych. Na początku jedenastoletniego cyklu plam jest mało i znajdują się one o około 25 stopni na północ i na południe od słonecznego równika. W miarę rozwoju cyklu ilość ich wzrasta, przy czym nowe plamy pojawiają się coraz bliżej równika. Po pięciu latach cykl słoneczny dochodzi do swego punktu kulminacyjnego: ilość plam jest wówczas największa jak przy promieniotwórczości i masie wyrzucanych cząstek, co powoduje najintensywniejsze burze elektromagnetyczne. W ciągu kolejnych sześciu lat ilość plam słonecznych stopniowo maleje; cykl kończy się, a jednocześnie na szerokości 35 stopni pojawiają się nowe plamy, zwiastując kolejnego cyklu.

Poprzedni cykl słoneczny zakończył się w latach 1963/64, będących okresem spokojnego Słońca — i najmniejszego nasilenia plam na Słońcu. Z tego wynika, że obecnie zbliżamy się do szczytowego punktu kolejnego cyklu. Dla Ziemi — na szczęście — skuteczną obronę przed słonecznymi atakami stanowią gęste warstwy atmosfery, a także tzw. pasy Van Allena, zmieniające kierunek wysyłanych przez Słońce cząstek.

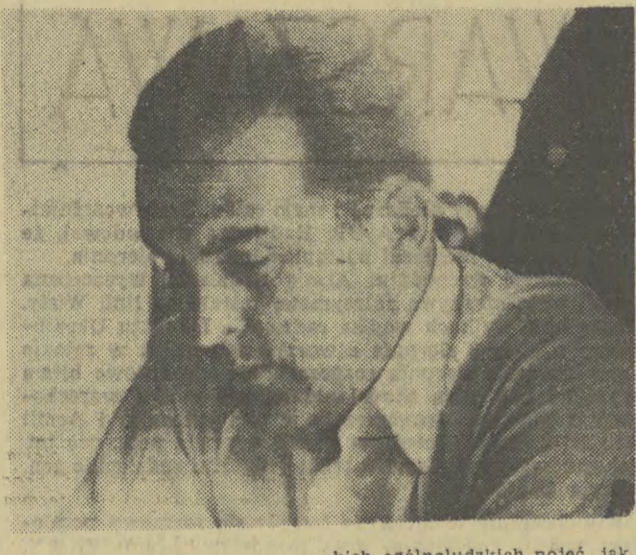
Zjawiska te wywołuje Słońce. Jego powierzchnia, czyli tak zwana fotosfera, ma średnią temperaturę 4700 stopni C. Charakterystyczną cechą fotosfery są plamy słoneczne — ciemne przestrzenie, rozciągające się nieraz na przestrzeniach powyżej 100 tys. km. Owe plamy występują zazwyczaj parami, przy

Badania kosmicznej przestrzeni tak intensywne prowadzone w ciągu ostatnich lat rozszerzyły uprawdzie naszą wiedzę o wszechświecie, jednakże wiele jego zagadek pozostaje nadal nie rozwiązanych. Dotyczy to również, a może przede wszystkim, centralnego ciała niebieskiego w naszym układzie — SŁOŃCA.

Dla astronomów Słońce jest górną granicą wszechświata. Ale dla przeciętnego mieszkańca naszej planety zarówno rozmiar, jak i inne dane dotyczące charakterystycznych cech Słońca są czymś wręcz oszałamiającym. Średnica Słońca wynosi 1,4 miliona km (średnica Ziemi — 12740 km). Składa się ono z 2,3 oktylionów materii gazowej, głównie wodoru i helu. W temperaturze około 20 milionów stopni C dokonują się we wnętrzu ogromne niestanne reakcje termojądrowe. Co sekundę 564 miliony ton wodoru przestaje się drogą reakcji nuklearnej w 564 milionów ton helu.

Przeciętny człowiek chętnie uwierzy, gdy powie mu się, iż możliwe jest opisanie równaniem matematycznym konstrukcji mostu, ruchu statku kosmicznego czy nawet struktury białka. Choćby nawet nie wiedział, jak to się robi — wierzy, bowiem chodzi po mostach, obserwuje sputniki na ekranie swojego telewizora i jest dumny z potęgi naszej cywilizacji.

Gdy jednak przejdziemy do spraw bardziej skomplikowanych, zwłaszcza dotyczących jego samego — zaczyna wątpić. Nie dopuszcza do siebie myśli, aby jego inteligencja, uczucia, emocje, poczucie estetyki i inne czynniki psychiczne dały się w pełny sposób zamknąć w formule; wyjątkowo „duży” to właściwie jedynie, co



kich ogólnoludzkich pojęć, jak wolność, miłość, szczęście itp. Trzecia grupa testów służy określeniu poczucia estetyki i smaku artystycznego i w końcu czwarta zawiera tzw. testy sytuacyjne, przeznaczone do wykrywania różnego rodzaju udołnień.

Jak pisze prof. Minajew, w ZSRR zostały przeprowadzone na wielką skalę eksperymenty, które w pełni potwierdziły przydatność opracowanych formuł matematycznych dla praktyki. Jednocześnie uzyskano możliwość przetwarzania otrzymanych informacji przy użyciu maszyn matematycznych.

Być może zatem za lat kilka zamiast tradycyjnych zadań na egzaminie wstępnym, kandydaci na studia będą poddawani po prostu tylko badaniom testowym. BM

PSYCHOLOGIA

ZSRR

# Poznaj samego siebie

pozostało człowiekowi od czasu gdy Kopernik usunął jego miejsce z centrum wszechświata, a Darwin „zepsuł” mu drzewo genealogiczne...

Stąd zapewne bierze się niechęć i nieufność w stosunku do ilościowych metod psychologii — wszelkiego rodzaju testów badających udołnienia, inteligencję i inne właściwości umysłu. Stąd też wywołują się trudności, z jakimi statystyka i w ogóle matematyka przenikają do psychologii od blisko 80 lat (w roku 1880 F. Galton opracował pierwsze próby badania prostych funkcji psychicznych z zastosowaniem analizy statystycznej).

## 270 cech osobowości

Bez względu jednak na to, czy nam się to podoba, czy nie — metody ilościowe, jako maksymalnie obiektywne, wdzierają się wszędzie. Nie obywa się wprawdzie czasem bez przesady i wypaczeń, ale fakt pozostaje faktem: w coraz większej liczbie przypadków miara ilościowa cech psychicznych zaczyna odgrywać rolę decydującą.

Jedną z głównych przyczyn nieskuteczności testów i błędnych wyników pomiarów był dotychczas brak dostatecznie wiarygodnej i sprawdzionej teorii osobowości człowieka. Istniało wprawdzie wiele teorii cząstkowych, na podstawie których badano oddzielnie inteligencję, oddzielnie wrażliwość itp. — nie było jednak teorii ogólnej. Ostatnio doniesiono jednak o stworzeniu takiej teorii, która niewątpliwie będzie jeszcze rozwijana i udoskonalana, ale już w tej chwili uznana została za bardzo obiecującą. Teoria tę opracował zespół uczonych radzieckich pod kierownictwem Nikołaja Minajewa, który poświęcił temu zagadnieniu 20 lat pracy.

Teoria uczonych radzieckich zakłada, że osobowość człowieka stanowi wypadkową trzech jakości: absolutnego dobra, agresywności i zła oraz bierności — wygodnictwa, lenistwa, upodlenia. Wychozący z tych założeń, naukowcy sformułowali i zdefiniowali 117 pierwotnych, nierozkładalnych

## Testy już opracowano

Prowadzone w ciągu 30 lat badania pozwoliły uczonym zbudować uniwersalny psychologiczno — matematyczny model psychiki człowieka, pozwalający skuteczenie przeprowadzać na podstawie odpowiednich obserwacji i pomiarów zachowanie się jednostki wobec środowiska, zdolność do wykonywania określonego zawodu, udołnienia artystyczne itp.

Dla wykrycia wszystkich pierwotnych cech osobowości uczeni opracowali cztery systemy testów psychologicznych. Pierwsza grupa bada umiejętność myślenia logicznego, pamięć wzrokową, podzielność uwagi, szybkość reakcji, wyobraźnię itp. Druga wykrywa takie cechy, jak ciekawość, twórcze podejście do zjawisk fizycznych, wyobraźnię geometryczną, zdolność matematyczną, a wreszcie rozumienie ta-

Helmut Greiner, pracownik Oberkommando der Wehrmacht, napisał w wydanej po wojnie książce, że w jednym z ostatnich dni marca 1939 roku generał Keitel, szef tegoż OKW, powiadomił kierownika wydziału Landesverteidigung, pułkownika Warlimonta: „Führer wydał polecenie przygotowania na koniec sierpnia militarne rozgrzewki z Polską”. 11 kwietnia Hitler podpisał dokument nazwany „Wytyczne 39/40”, którego częścią drugą zaszyfrowano pod kryptonimem Fall Weiss. Nie wnioskując o szczegóły owego planu, należy z grubszą tylko przypominąć, że był to wojskowo-polityczny program izolacji i zniszczenia naszego kraju.

Dzisiaj, w obliczu zbliżającej się 30 rocznicy krwawego września, a dokładnie w trzydziestą

Hitlerowcy toczyli zażarty bój o pokonanie Republiki Weimarskiej, ale polscy politycy, zainteresowani wynikiem tej walki, nie przypuszczali, że bez względu na wynik zwycięstwa w rozgrywkach wewnętrznych, nacjonalistyczne Niemcy na pewno zawsze szukać będą rekompensaty a w s ch o d z i e.

Kiedy wreszcie zwyciężył Hitler, 25 stycznia 1931 roku, zezwolił swojemu ministrowi spraw zagranicznych, von Neurathowi, na podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy pomiędzy Polską a Niemcami, w duszy kpił sobie z tego aktu. Lokarna i paryski układ Brianda i Kelloga dawały mu szansę do wyłożenia własnych atutów w niedalekiej przyszłości.

Już następnego roku oświadczył w koleśnych najbliższych w Berchtesgaden: „Jeśli nawet uczynimy duży krok na wschód, to

# Mieczysław Lach HISTORIA „FALL WEISS” — kulisy zbrodniczego planu

roczne zatwierdzenia przez szefa SD, Reinharda Heydricha, wytycznych do prowokacji w gwiełkiej radiostacji, nie od rzeczy będzie przypomnieć, na jakim to gruncie historycznym doszło do opracowania tak tragicznych dla nas planów. „Fall Weiss” to nie tylko rok 1939 i imperialistyczne zapędy wodza III Rzeszy. Jego narodzin należy szukać znacznie wcześniej, już po I wojnie światowej, w spekulacjach politycznych zachodnio-europejskich wielkich mocarstw... Ten „owoc” nie odrzodził w ciągu jednego roku...

Lokarno w Szwajcarii, rok 1925. W ramach tak zwanego „systemu lokarnieńskiego”, którego inicjatorem były Niemcy, podpisano traktat rozjemczy pomiędzy Polską a Niemcami. O tym traktacie wyraził się w prasie cynicznie kierownik departamentu wschodniego niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, Herbert von Dirksen: „...należy uczynić jakiś gest, by ponownie umocnić Niemcy do wspólnoty międzynarodowej”. A więc gest właśnie wobec Polski! Tenże sam Herr Dirksen napisał później: „Zasadniczy sens inicjatywy niemieckiej, to rezygnacja z Alzacji i Lotaryngii, podczas gdy zapadnięcie granicy wschodniej pozostać nadal otwarte”. Czy wówczas ktokolwiek zwrócił uwagę na nierównomierność gwarancji udzielanych przez Niemcy swym wschodnim i zachodnim sąsiadom?

Rząd polski czuł się zaniepokojony. Nie sposób wyobrazić sobie, by uszły jego uwadze chociażby takie wypowiedzi jak Stressemana w „Hamburger Fremdenblatt” grożące, że celem niemieckiej polityki jest dążenie do rewizji granicy na wschodzie.

„Tak narodził się plan napadu na gruncie sprzecznosci w lonie państw imperialistycznych, przeniesiony na grunt strasliwego tworu państwowego, jakim była III Rzesza Hitlera. Wszystkie normy moralne i prawne, które nie były korzystne dla brunatnych faszystów, tracili dla niej całą swoją moc. Hitlerowcy uważali, że usprawiedliwione będzie wszystko, co służy ich chęci zysku i zdobycy.

„FALL WEISS” — jawny plan napaści na Polskę — ukoronował tylko to, co rozdziło się długo, latami, w nienawści i milczeniu.

Wskazywał dalej: „Lokarno jest tylko wyrazem tych przyczyn, dla których Polska została w tymże Lokarno upodlona i dla których ją chcą tak tania traktować... My, komiści, jesteśmy przeciwni traktatom lokarnieńskim!”

Był później Pakt Brianda — Kelloga, podpisany 27 sierpnia 1928 roku. W pakcie tym sygnatariusze zobowiązali się do regulowania problemów spornych drogą pokojowych negocjacji, ale owo zobowiązanie nie stanowiło podstawową wadę całego paktu. Nie było w nim siów o przymusie, o obowiązkach.

Hitler, w rozmowie ze swoim ówczesnym zastępcą Hessem, w roku 1929, a więc jeszcze na cztery lata przed dojściem do władzy, wyśmiał pakt i skwitował go powiedzeniem, że jest to bzdura, z której istnieje sto wyjść na swetrach.

Wady tego paktu wytknął natomiast Związek Radziecki notą z 31 sierpnia 1928 roku, w której powiedział: „Uważamy za konieczne zwrócić uwagę na niedostateczną ścisłość i jasność samego sformułowania o zakazie wojny w artykule pierwszym, co dopuszcza różną i dowolną interpretację.” Rząd radziecki zalecał, aby opracowano inny tekst paktu, z uwzględnieniem z a k a z u wszelkich wojen międzynarodowych.

bowiem jest uosobieniem Zła”, a zio jawi się w pojęciu człowieka jako deformacja porządku — przede wszystkim porządku stworzonego przez naturę. Jako zjawisko odwołujące od tego, co z a n a e. Przykładem mogą służyć nieelastyczne rysunki i obrazy przedstawiające średnio-wiecznego diabła: jest on nie tylko odobrony pewnymi „dotatkami” zwierzęcymi — jest także czyste karykatura człowieka.

Jednakże świat demonów, to coś więcej niż znany nam swojski diabeł. Przekonują nas o tym przedziwne postacie stworzone w różnych czasach przez różne kultury, ludy, plemiona. W świecie tym spotykamy ogrom-

postaci zaludniającej mitologię poszczególnych ludów i plemion są mniej lub bardziej dokładnym odbiciem, względnie świadomą stylizacją jaskiniacznych i nieznanych im (lub nam) zwierząt. I tak, przyjmuje się, że „prototypem” mitycznego węża-potymana może być anakonda dochodząca do 10 metrów długości. Biblijnym smokiem był najprawdopodobniej zwykły krokodyl. Smoka chińskiego rozpoznano w zwierzęciu zwanym waranem. U źródeł licznych opowieści o demonach można odnieść... małpy czelozkostatne, takie jak orangutan, goryl, czy gibbon (jedyna małpa dwunożna). Lemur indy wyglądał z daleka jak człowiek z psią głową. Demonem mógł być także wyrak-upiół, małe zwierzątko o sylwetce przypominającej człowieka.

Zidentyfikować można również także nadprzyrodzone postaci jak karły czy obrzymsy, że świat demonów oraz demony, które posiadały kształty ludzkie, z wyjątkiem

książeczka jest stara, pożółta... Ale nie sentyment bibliofila sprawia, że nie można bez wzruszenia czytać słów polskiego pisarza, który w końcu 1927 roku pisał o ówczesnych osiągnięciach lotnictwa, że stanowią one „wyraz stulecia, w którym geniusz ludzkości sięgnął po laury bogów Olimpu, zadanych już przeskodli impetycznemu duchowi człowieka nie stawiając...”

A jakież to były osiągnięcia? Pomyślmy: 12 listopada 1906 r. Francuz Santos-Dumont ustanowił pierwszy rekord długości i szybkości lotu. Zadzisał on wtedy świat wyznaczony: 220 metrów przeleciał w 21 i pół sekundy. No cóż, to chyba czas krótszy od dzisiejszego rekordu w biegu na 200 metrów...

W roku 1907 pismo londyńskie „Daily Mail” ogłosiło, że na prelat nad kanałem La Manche udełzył nagrody w sumie 25 tys. franków. Mało kto przyjął na serio propozycję dziennika. Znalazło się jednak dwóch śmialców. Pierwszym był Hubert Latham, wsławiony wzniesieniem się na samolocie na „olbrzymią” wysokość: 155 metrów. Próbował dwukrotnie, ale szczęście mu nie dopisywało. Za pierwszy raz spadł do morza po przelecie 16 km i został wyłowiony przez konwojujący go kontrtorpedowiec. Druga próba skończyła się 500 metrów przed osiągnięciem przez Latham angielskiego brzoju. Wyłowio go łódź, spuszczone z brytyjskiego pancernika.

Konstruktor samolotów i lotnik Ludwik Bleriot uważany był za pechowca. Budowane przez niego monoplany i biplany rozbiły się kilkakrotnie, a on sam cudem uchodził z życiem z katastrof. Wreszcie w lipcu 1908 r. Bleriot zostaje nagrodzony za wysiłki i przelety na wysokości 10 metrów z Etampes do Orleanu, a więc 41 km, w czasie 44 minut. On to właśnie 25 lipca 1909 roku rusza z Calais nad La Manche. Bohater nie widzi lądu, nie zdaje sobie sprawy ani z szybkości, ani z kierunku lotu — pisze kronikarz. Ale po nie-

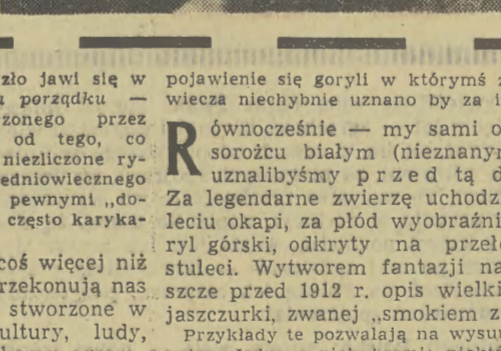
1927 przyniósł wydarzenie uważane przez współczesnych za ostateczny podobny niebaw.

Był to dzień 21 maja, w którym Karol Lindbergh, pokonując w ciągu 33 i pół godziny lotu Atlantyk, przeleciał z Nowego Jorku do Paryża. Aby zdać sobie sprawę z wrażeń, jakie przelot ten wywołał, dość powiedzieć, że jego opis zajął w pismach całego świata przeszło 30 tys. kolumn druku. Opisywano samotne przygotowanie wyprawy Lindbergha, jej najdrobniejsze szczegóły i bohaterstwo lotnika.

W roku 1967 — po czterdziestu latach — przemierzali codziennie Atlantyk w obie strony ponad 100 samolotów pasażerskich. Przelot stał się chlebem powszednim; każdego dnia w ciągu 1-2 godzin 800 pasażerów, siedzących w wygodnych fotelach i skracających sobie czas lekturą, powtarza niezapomniany transatlantyczny skrót i Karola Lindbergha.

A liczą się przecież nie tylko turbodozrutowe dalekiego zasięgu, zabierające na pokład do 200 pasażerów i rozwijające prędkości do 900 km/godz. Chleb powszedni lotnictwa — to blisko 150 mln osób, odbywających corocznie samolotowe podróże. Największe przedsiębiorstwo komunikacji lotniczej świata, radziecki „Aeroflot”, przewozi rocznie ponad 40 milionów pasażerów, a przewidziane wprowadzenie do komunikacji lotniczej samolotów ponaddziesięciokrotnie skróciło i przeszło dwie trzecie czasu dalekich lotów.

Czy zdajemy sobie sprawę, że to przecież dopiero 60 lat od dni, kiedy rekordem był 200-metrowy prelat w czasie, z którym konkurować może Irena Sze-wińska na własnych (długich) nogach? Kto potrafi przewidzieć rozwój wydarzeń i przemian, od chwili, kiedy stopa człowieka dotknęła księżycowego globu? S. ANKWIĆZ



głowy, należącej czy to do niedźwiedzia, czy do konia, czy do jeszcze innego zwierzęcia. W karłach trudno odgadnąć „ród Pigmajów”, który wg pewnych autorów, żył także w Azji. Obrzydliwe demony, to albo goryle, albo — być może — wymarłe już ogromne małpudły. (Paleontologia zna 4 gatunki takich stworzeń — ich szczątki kostne odnaleziono m. in. w Afryce oraz na Jawie). Co zaś do ludzi z głowami zwierząt — może to być wspomniane plemię totemistycznych, które podczas swych tańców obrzędowych przebił się za zwierzęta będące ich totemem.

Druga hipoteza, o którą „zahaczyliśmy” mówiąc o wielkich małpudłach zakłada, że przed tysiącami lat mogli żyć nieznane nam dzisiaj formy zwierzęce, pamięć których przekazała plemienna tradycja religijna. Czy to możliwe? Autor powyższej książki pt. „Na tropie nieznanych zwierząt”, B. Heuvelmans, przytacza taki m. in. przykład: mitologia Murzynów z Konga zachowała opis smoka, który okazał się identyczny ze smokiem wrzebiłnym na drzwiach bramy w babilońskiej świątyni Ishtar. Na tej bramie jest także wizerunek (wymarłego dziś) tura. Sam zaś smok wygląda jak stylizacja znanego paleontologowi jaszczurka iguanodonta.

Czy jest rzeczą możliwą, że do czasów, które zapamiętał człowiek mogły dotrzeć jakieś „żywe kamienie”? — pojedyncze okazy, wywołujące się z odległych epok geologicznych?

H. Wenrt, autor książki pt. „Stadami Noego” przypomniał, że człowiek epoki kamiennej znał kilka gatunków, które potomek kalkowiec wymarł (mamut, niedźwiedź jaskiniowy i in.). Heuvelmans natomiast zamiast argumentów wprost, posaje przykłady znanych nam „żywych kamieni”. Należy do nich m. in. duży obrzymsy z Galapagos, który prawie nie zmieniał się od 190 mln lat oraz tatarak, jaszczur nowozelandzki, starszy od zaginionego dinozaura.

A więc — również i druga hipoteza nie jest tak bardzo nieprawdopodobna. W sumie — teza, że pierwotnym wielu demonów i smoków były i s t n i e j ą c e formy zwierzęce jest bardzo przekonująca.

Gwoli prawdy, trzeba powiedzieć, że demon (gr. daimon) nie zawsze był uosobieniem zła. Mogł być także duchem dobrym.



1927 przyniósł wydarzenie uważane przez współczesnych za ostateczny podobny niebaw. Był to dzień 21 maja, w którym Karol Lindbergh, pokonując w ciągu 33 i pół godziny lotu Atlantyk, przeleciał z Nowego Jorku do Paryża. Aby zdać sobie sprawę z wrażeń, jakie przelot ten wywołał, dość powiedzieć, że jego opis zajął w pismach całego świata przeszło 30 tys. kolumn druku. Opisywano samotne przygotowanie wyprawy Lindbergha, jej najdrobniejsze szczegóły i bohaterstwo lotnika. W roku 1967 — po czterdziestu latach — przemierzali codziennie Atlantyk w obie strony ponad 100 samolotów pasażerskich. Przelot stał się chlebem powszednim; każdego dnia w ciągu 1-2 godzin 800 pasażerów, siedzących w wygodnych fotelach i skracających sobie czas lekturą, powtarza niezapomniany transatlantyczny skrót i Karola Lindbergha. A liczą się przecież nie tylko turbodozrutowe dalekiego zasięgu, zabierające na pokład do 200 pasażerów i rozwijające prędkości do 900 km/godz. Chleb powszedni lotnictwa — to blisko 150 mln osób, odbywających corocznie samolotowe podróże. Największe przedsiębiorstwo komunikacji lotniczej świata, radziecki „Aeroflot”, przewozi rocznie ponad 40 milionów pasażerów, a przewidziane wprowadzenie do komunikacji lotniczej samolotów ponaddziesięciokrotnie skróciło i przeszło dwie trzecie czasu dalekich lotów. Czy zdajemy sobie sprawę, że to przecież dopiero 60 lat od dni, kiedy rekordem był 200-metrowy prelat w czasie, z którym konkurować może Irena Sze-wińska na własnych (długich) nogach? Kto potrafi przewidzieć rozwój wydarzeń i przemian, od chwili, kiedy stopa człowieka dotknęła księżycowego globu? S. ANKWIĆZ

# 60 LAT TEMU WYCZYŃ BLERIOTA

1927 przyniósł wydarzenie uważane przez współczesnych za ostateczny podobny niebaw. Był to dzień 21 maja, w którym Karol Lindbergh, pokonując w ciągu 33 i pół godziny lotu Atlantyk, przeleciał z Nowego Jorku do Paryża. Aby zdać sobie sprawę z wrażeń, jakie przelot ten wywołał, dość powiedzieć, że jego opis zajął w pismach całego świata przeszło 30 tys. kolumn druku. Opisywano samotne przygotowanie wyprawy Lindbergha, jej najdrobniejsze szczegóły i bohaterstwo lotnika. W roku 1967 — po czterdziestu latach — przemierzali codziennie Atlantyk w obie strony ponad 100 samolotów pasażerskich. Przelot stał się chlebem powszednim; każdego dnia w ciągu 1-2 godzin 800 pasażerów, siedzących w wygodnych fotelach i skracających sobie czas lekturą, powtarza niezapomniany transatlantyczny skrót i Karola Lindbergha. A liczą się przecież nie tylko turbodozrutowe dalekiego zasięgu, zabierające na pokład do 200 pasażerów i rozwijające prędkości do 900 km/godz. Chleb powszedni lotnictwa — to blisko 150 mln osób, odbywających corocznie samolotowe podróże. Największe przedsiębiorstwo komunikacji lotniczej świata, radziecki „Aeroflot”, przewozi rocznie ponad 40 milionów pasażerów, a przewidziane wprowadzenie do komunikacji lotniczej samolotów ponaddziesięciokrotnie skróciło i przeszło dwie trzecie czasu dalekich lotów. Czy zdajemy sobie sprawę, że to przecież dopiero 60 lat od dni, kiedy rekordem był 200-metrowy prelat w czasie, z którym konkurować może Irena Sze-wińska na własnych (długich) nogach? Kto potrafi przewidzieć rozwój wydarzeń i przemian, od chwili, kiedy stopa człowieka dotknęła księżycowego globu? S. ANKWIĆZ

głowy, należącej czy to do niedźwiedzia, czy do konia, czy do jeszcze innego zwierzęcia. W karłach trudno odgadnąć „ród Pigmajów”, który wg pewnych autorów, żył także w Azji. Obrzydliwe demony, to albo goryle, albo — być może — wymarłe już ogromne małpudły. (Paleontologia zna 4 gatunki takich stworzeń — ich szczątki kostne odnaleziono m. in. w Afryce oraz na Jawie). Co zaś do ludzi z głowami zwierząt — może to być wspomniane plemię totemistycznych, które podczas swych tańców obrzędowych przebił się za zwierzęta będące ich totemem.

Druga hipoteza, o którą „zahaczyliśmy” mówiąc o wielkich małpudłach zakłada, że przed tysiącami lat mogli żyć nieznane nam dzisiaj formy zwierzęce, pamięć których przekazała plemienna tradycja religijna. Czy to możliwe? Autor powyższej książki pt. „Na tropie nieznanych zwierząt”, B. Heuvelmans, przytacza taki m. in. przykład: mitologia Murzynów z Konga zachowała opis smoka, który okazał się identyczny ze smokiem wrzebiłnym na drzwiach bramy w babilońskiej świątyni Ishtar. Na tej bramie jest także wizerunek (wymarłego dziś) tura. Sam zaś smok wygląda jak stylizacja znanego paleontologowi jaszczurka iguanodonta.

Czy jest rzeczą możliwą, że do czasów, które zapamiętał człowiek mogły dotrzeć jakieś „żywe kamienie”? — pojedyncze okazy, wywołujące się z odległych epok geologicznych?

H. Wenrt, autor książki pt. „Stadami Noego” przypomniał, że człowiek epoki kamiennej znał kilka gatunków, które potomek kalkowiec wymarł (mamut, niedźwiedź jaskiniowy i in.). Heuvelmans natomiast zamiast argumentów wprost, posaje przykłady znanych nam „żywych kamieni”. Należy do nich m. in. duży obrzymsy z Galapagos, który prawie nie zmieniał się od 190 mln lat oraz tatarak, jaszczur nowozelandzki, starszy od zaginionego dinozaura.

A więc — również i druga hipoteza nie jest tak bardzo nieprawdopodobna. W sumie — teza, że pierwotnym wielu demonów i smoków były i s t n i e j ą c e formy zwierzęce jest bardzo przekonująca.

Gwoli prawdy, trzeba powiedzieć, że demon (gr. daimon) nie zawsze był uosobieniem zła. Mogł być także duchem dobrym.

Wiesław Mercik

# ŚWIAT ZAGINIONYCH DEMONÓW

postaci zaludniającej mitologię poszczególnych ludów i plemion są mniej lub bardziej dokładnym odbiciem, względnie świadomą stylizacją jaskiniacznych i nieznanych im (lub nam) zwierząt. I tak, przyjmuje się, że „prototypem” mitycznego węża-potymana może być anakonda dochodząca do 10 metrów długości. Biblijnym smokiem był najprawdopodobniej zwykły krokodyl. Smoka chińskiego rozpoznano w zwierzęciu zwanym waranem. U źródeł licznych opowieści o demonach można odnieść... małpy czelozkostatne, takie jak orangutan, goryl, czy gibbon (jedyna małpa dwunożna). Lemur indy wyglądał z daleka jak człowiek z psią głową. Demonem mógł być także wyrak-upiół, małe zwierzątko o sylwetce przypominającej człowieka. Zidentyfikować można również także nadprzyrodzone postaci jak karły czy obrzymsy, że świat demonów oraz demony, które posiadały kształty ludzkie, z wyjątkiem





Tak wyglądały wigwamy indiańskie ze skór bawola, napiętych na stożkowiato ustawione pale.

Dzisiejsza Polonia zagraniczna wywodzi się z emigracji zarobkowej. Owa zaś emigracja liczy sobie najwyżej 120 lat. Polacy jednak, choć naród tradycyjnie osiadły, roli pilnującego, wędrowali po świecie zna-

swoją tawernę z ulicy Perłowej. Jako oficer garnizonu brał też swoisty odwet za „potop”, łożąc skórę Szwedem, osiadłym za rzeką Delaware. Nb. nad ową rzeką powstała w tym czasie cała ufortyfikowana osada polska — Fort Casimir.

nowego terytorium był gen. Włodzimierz Krzyżanowski. Wśród kolonistów angielskich, buntujących się przeciw brytyjskiej metropolii, nie zabrakło oczywiście Polaków. Ponad setka z nich, urodzonych w Ameryce, stała do walki obok blisko tysiąca rodaków, przybyłych z Europy. Biją się świetnie. Prawie połowa oficerów polskich ginie na polu walki. Był konfederat barski, Feliks Miklaszewicz, gromi flotę angielską, po wojnie zaś jego statek „Prince Radziwiłł” staje w szeregach marynarki handlowej USA. Inny konfederat, Jerzy Elholm, to legendarny zagończyk, który w pięciu ludzi bierze do niewoli 120 Anglików.

Udział Polaków w tworzeniu rewolucyjnej Ameryki był całkiem pokaźny. Klęska Burgogne'a, poniesiona pod ufortyfikowaną przez Kościuszkę Saratogę, stanowi punkt zwrotny w wojnie, przynosząc uznanie dyplomatyczne młodej republiki przez państwa europejskie oraz pomoc Francji. Bankier Haym finansuje ekspedycję oddziałów amerykańskich, czołowy dyplomata amsterdamski — Piotr Stadnicki, wprowadza na rynek kapitałowy bony amerykańskie. Później przez jego ręce przejdzie ponad 2 mln hektarów ziemi, sprzedanej kolonistom w USA.

Tragiczna rola przypada w udziale niedobitkom legionów Dąbrowskiego z wyprawą na San Domingo, którzy dostali

rozwoju różnych dalekiza życia USA, ale w masie swej Polacy nie utworzyli jednej zbiorowości. Dopiero później wydarzenia wydobły na światło dzienne ich solidarną i postępową postawę.

Oto skupisko polskie wpływa decydująco na rzecz pozostania stanu Missouri w składzie Unii w czasie wojny domowej. Po tronie Północy walczą wtedy aż 4 tys. Polaków (w armii Konfederacji — 1 tys.) — poważny procent jak na 30 tys. przebywających wówczas w USA rodaków. Niektóre kompanie z Nowego Jorku w całości składały się z Polaków, żołnierze nosili na rogatywkach polskie barwy. W walkach padło ogółem 600 Polaków (500 po stronie Unii), przy czym pierwszymi w ogóle ofiarami po obu stronach byli Stawiński i Blandowski.

Zwycięstwo Północy było, jak wiadomo, decydującym czynnikiem szybkiego, kapitalistycznego rozwoju Stanów Zjednoczonych. Powstało olbrzymie zapotrzebowanie na ręce robocze dla opanowania kontynentu i eksploatacji jego bogactw. Zaczyna się era emigracji z roboczej. Co nie znaczy, by do USA nie przybywali nadal emigranci polityczni z trzech polskich zaborów. Jednakże nie oni nadawali ton całej grupie polskiej. Skromni li- czebnie i rozproszeni po

Ewa Boniecka

# KŁOPOTY KSIĘCIA WALII

Miasteczko Caernarvon w północnej Walii, gdzie 1 lipca, w obliczu 200 tys. gości oraz 50 milionów widzów telewizyjnych odbyła się inwestytura księcia Karola, diu- go przypomniało ogromną śmieciarnię. Władze miejskie oraz mieszkańcy sprzątali ślady pobytu 200 tys. gości, naprawiali szkody, przygotowując się na gwałt do przyjęcia nowych turystów. Po ceremonii książę Karol wyruszył w czterodniową podróż po Walii. Nie była to podróż najspokojniejsza. Trasę przejazdu nazna- czały wybuchy bombowe, przygotowywane przez walijskich nacjonalistów. Na spotkanie księcia wychodziły — obok witających — także protestujące, reprezentujący m. in. środowiska młodzieżowe, domagające się „wolnej Walii”.

Ceremonia inwestytury krytykowana jest w Walii z dwóch powodów. Po pierwsze — najbardziej nacjonalistyczne elementy widzą w niej „szopkę historyczną”, podkreślając, że ostatni prawdziwy książę Walii, Llewellyn II zginął w walce z wojskami angielskimi w roku 1282. Ceremonie zaprzysiężenia księcia Karola uważa się więc w kręgach nacjonalistycznych Walii za naigrawanie z uczuć narodowych. Walijscy podkreślają, iż przez 6 wieków nadawanie tytułu księcia Walii brytyjskiemu następcy tronu odbywało się prywatnie. Dopiero w roku 1911 ówczesny kanclerz skarbu, poseł z okręgu Caernarvon, Lloyd George wpadł na pomysł, aby w czasie wielkiego widowiska na podwórzu historycznego zamku ogłosić późniejszego Karola Edwarda VII księciem Walii. Biskup St. Asaph opracował wówczas specjalną, opartą na średnio-wiecznych zwyczajach ceremonię, która została zaprezentowana na zamku Caernarvon.

To, że terror i bomby stały się od paru lat w rękach ekstremistycznego skrzydła nacjonalistów walijskich narzędziem politycznej walki — jest niewątpliwie faktem trwałym. Przyczyną zaistniałego stanu rzeczy należy odrzucić szukanie w następującym, zwłaszcza wśród młodego pokolenia nacjonalistów, poczuciu bezwzględności pacyfistycznych metod walki o niepodległość Walii, czyli metod, które propaguje od chwili powstania w roku 1923 oficjalna nacjonalistyczna partia Walii — Plaid Cymru, dążąca do uzyskania separatystycznej Walii środkami legalnymi.

## „Zginął za wolną Walię”

Podczas inwestytury — mimo że ponad 3 tys. policjantów stanowiło ochronę księcia i rodziny królewskiej oraz pilnowało porządek — nie oberżo się bez incydentów, wybuchów bombowych oraz aktów protestu. Tak więc, gdy książę nadjeżdżał powozem do zamku, w pobliżu nastąpił wybuch bomby. Po inwestyturze Karol musiał zmienić trasę powrotną, z powodu wykrycia na trasie przejazdu bomby walijskiej. W noc poprzedzającą inwestyturę dwóch mężczyzn zostało zabitych w miejscowości Abergele podczas podkładania bomb w budynku, znajdującym się koło torów kolejowych, którymi miał przejeżdżać królewski pociąg. Brat jednego z zabitych powiedział później w wywiadzie telewizyjnym: „Dumni jesteśmy, że zginął on za wolną Walię”. W środe nad ranem — w wyniku wybuchu samochodu wojskowego, zaparkowanego pod murami zamku w Caernarvon — zginął tam żołnierz. Ogółem w czasie inwestytury aresztowano 5 osób.

Akty terroru i zamachy, których falę porównuje prasa an-

WIELKA Brytania



gielska do aktywności tzw. Wolnej Armii Irlandzkiej (IRA) sprzed kilkunastu lat — nie znajdują jednak parcia ze strony ogółu społeczeństwa walijskiego. Tym niemniej nacjonalistycznie zdolni tymi aktami udowodnić, że sprawa Walii jest nadal aktualna.

Dość ciekawa była metoda przysiężania autonomii dla tej prowincji stała się dla brytyjskiego establishmentu znacznie bardziej niebezpieczną. Przyszła to m. in. poważny dziennik „Financial Times” pisząc — „Walia ma swoją własną kulturę, swoje własne korzenie. Nie może więc być zawsze rządzona z Londynu”.

## Głos młodego pokolenia

Ciekawe światło na odczucia młodego pokolenia wobec inwestytury księcia Walii i samej instytucji brytyjskiej monarchii rzuciła ankieta przeprowadzona przez popularną popołudniową londyńską „Evening Standard”. Większość zapytanych młodych ludzi ujawniła sprzeciw, a co najmniej rezerwy do tej imprezy, a także do monarchii.

## Teoria dewolucji

Chociaż brytyjski establishment i wielka burżuazja prasa robią co mogą dla dyskredytowania działalności walijskich nacjonalistów, to jednak nie ukrywają oni, że Walia w roku inwestytury jest krajem stojącym w obliczu trudnych problemów gospodarczych i społecznych. Krajem przeżywającym wielki wybuch uczuć patriotycznych, ugruntuowanych poczuciem swej odrębności narodowej i językowej. Oficjalna polityka partii labourystowskiej odpowiada na żądania separatystów — teorią dewolucji, tzn. stopniowego przeniesienia niektórych władz administracyjnych z Londynu w teren, a więc także do Walii. Jednak propozycje przyznania Walii pełnej autonomii i z parłamentem odrębnego parlamentu w Cardiff — propozycje jedynie Partii Liberalnej, nie licząc się w chwili obecnej poważnie w życiu politycznym Wielkiej Brytanii. Laburzyści idą niewątpliwie

Z dumą i satysfakcją obchodzone niedawno w Kambodży uroczystości z okazji ukazania się pełnej edycji dzieła „Tripi-taka” w językach pali i khmerskim. Tripi-taka — dosłownie trój-kosz, stanowi fundamentalną bazę nauki Buddy, jego doktryny i jego prawa. W pewnym sensie stanowi odpowiednik biblii chrześcijańskiej.

To monumentalne dzieło powstało w roku 433 ery buddyjskiej, czyli około 110 lat przed naszą erą na Cejlonie, w mieście Anuradhapura, pod osobistym patronatem ówczesnego króla Cello-nu. Odbijający się wtedy pląsy słów jego filozofii i przywódców „kościoła” buddyjskiego, powstały sobie za cel odwołanie do oryginalnej postaci nauki mistrza, spisanie jej dla potomności, aby zapobiec w ten sposób ewentualnemu jej zapaści i zniekształceniu.

Nauczanie teorii Buddy opierało się bowiem do tego czasu na pamięciowym opanowywaniu przez mnichów buddyjskich doktryny i praw, i na werbalnym przekazywaniu ich sobie z pokolenia na pokolenie. Nie mogło to w

Ewa Lott

# TRIPI-TAKA

KAMBODŻA

miarę upływu czasu, gwarantować czystości i oryginalności pierwotnego nauczania.

Dość ciekawa była metoda powstania rękopisu Tripi-taka. Otóż najstarsi spośród uczestników soboru zadawali pytania młodszym. Odpowiedzi były natychmiast skrótnie zapisywane i dzielone na trzy grupy. Każda odpowiadała jednej z trzech dziedzin nauki Buddy, którymi są: Vinaja, Sutta i Abhidharma. Odpowiedzi składowano do trzech naczyń mających kształt koszy. Stąd całość manuskryptu nadano nazwę Świętego Trójkosza.

Dzieło obejmuje 84000 artykułów i wersetów pisanych pierwotnie w języku cejlońskim, przetłoczonych następnie w język pali, będący językiem tekstów świętych na Cejlonie i w południowych Indiach. Język ten jest pokrewny sanskrytowi i przetrwał do naszych czasów, jako jedyny język „biblijny” buddyjski.

Obecnie to ogromne i trudne dzieło przelożono na język khmerski. Kambodża jest obecnie bodajże jedynym w świecie krajem, który posiada przekład Tripi-taka na własny język i dysponuje pełnym wydaniem dzieła. A liczy ono nie mało, bo aż 110 tomów, z czego: 63 tomy tworzą część Sutta, traktującą o kształceniu reguł moralności buddyjskiej, obowiązującej wszystkich wiernych, 13 tomów to część Vinaja precyzująca reguły życia klasztorne i wreszcie zespół 34 tomów, zwany Abhidhammą, zawierający całą metafizykę Buddy.

Idea przetłumaczenia Tripi-taka na język khmerski zrodziła się bez mała pół wieku temu. Realizację tego przedsięwzięcia posunął naprzód król Sisowath Moniwong — ówczesny król Siamu — który 14 grudnia 1929 roku powołał do życia 34-osobową komisję, złożoną z erudytów filozofii buddyjskiej i uczonech. Zajęła się ona sprawdzeniem wierności tekstu w języku pali, przetłumaczeniem go na język khmerski i edycją całości.

Po 40 latach żmudnej i trudnej pracy dzieło doprowadzone zostało do końca. Zrozumiała więc jest duża, z jaką Kambodża powitała to wydarzenie. Dzień ukazania się pełnej edycji stał się wielkim świętem. Dłgie procesje wiernych i tysiące mnichów ciągnęły przez miasto towarzysząc ogromnemu polowidowi obłągniętu białą materią, o kształcie imponującej piramidy. Na jej szczycie górował pod baldachimem posąg Buddy, a na poszczególnych stopniach piramidy rozłożone były tomy Tripi-taka.

Sześć państwa Kambodży, książę Norodom Sihanouk, podziękował bardzo gorąco wybitnym erudytom buddyjskim za ich trud i poświęcenie, i wręczył im wysokie odznaczenie państwowe.

Zbigniew Klejn

# POLACY W USA

cznie wcześniej. Podobno nawet przed powstaniem państwa polskiego. Jeśli np. wierzyć zapisom w „Antiquitates Americanae”, to dawno już minęło milenium zasiedlenia przez nas... Grenlandii. Uczynić to mieli dwaj rycerze Mieszka I, Tyrker i Wydzarwoda, uczestnicy wyprawy Eryka Rudego do Islandii w roku 965. Ba, nawet w samej wyprawie Kolumba miał się znajdować Polak, Franciszek Werdanowicz, alias Francesco Fernandes. Do historii nie przeszli, może dlatego, że dość szybko (znów jako pierwszy Polak) dał się zabić Indianom.

Mniejsza o legendy. Nie miejsce tu także na wymienianie zweryfikowanych historycznie postaci pojedynczych polskich podróżników, wliczając się po całym średniowiecznym świecie. Ciekawsze są losy podróżników mimo woli, zesłańców i wygnańców, którzy zmuszeni byli osiąść na obczyźnie. Nazwiska ich trafiły do historii nauki, literatury, a o przywódcach i ideologach tzw. Wielkiej Emigracji uczymy się w szkołach. Była to emigracja polityczna, a członkowie jej za cel swój stawiali powrót do kraju w sprzyjających okolicznościach. Była to emigracja rozproszona, nie odgrywająca zazwyczaj poważniejszej roli w kraju przebywania.

Tak było wszędzie — z wyjątkiem krajów Północnej Ameryki. Na tym drugim krańcu świata emigranci polityczni stawiali się osadnikami — jak wszyscy przybysze. Poprzednikami późniejszych emigrantów zarobkowych.

## PIONIERZY NOWEGO JORKU

Pierwsza fala takiego wychodźstwa przybyła do Ameryki, kiedy Nowy Jork... jeszcze wcale nie był Nowym Jorkiem. Była to jednocześnie pierwsza masowa emigracja z Polski — Arianie, wygnani w czasie reakcji katolickiej po odparciu szwedzkiego potopu. Typowe więc porachunki z przeciwnikami politycznymi. Bracia Polscy kierowali się wtedy do zaprzyjaźnionej protestanckiej Holandii, ta zaś bez większego namysłu wysyłała ich do swoich kolonii amerykańskich. Czyli do Nowego Amsterdamu, dzisiejszego Nowego Jorku.

Napiętno tych Polaków na Manhattan wleci i z miejsca zaczęli odgrywać poważną rolę w życiu liczącego tysiąc mieszkańców grodu. Byli pracownicy i żołdaci. Szwacy, stolarze, cieśle, kowale, drukarze i złotnicy, ba! nawet kapelmistrz wojskowy — kompozytor popularnych marszów — Marcin Krygier doszedł do godności wiceburmistrza, Daniel Liczko zaś stał się teściem samego burmistrza. Był to człowiek, który pierwszy dobiecł znaczenie późniejszej Wall Street, dzisiejszej cytadeli kapitału światowego, przenosząc tam

Szacunek i uznanie, jakim cieszyli się Polacy, spowodował petycję mieszkańców Nowego Amsterdamu, aby im przysłać z Europy meża uczonego, Polaka, dla organizacji szkolnictwa. W oświacie Nowego Jorku pracowali już z sukcesem nauczyciele Jan Rutkowski i Kazimierz Butkiewicz. Ale zadanie przybyłego w roku 1659 z Holandii lekarza, Aleksandra Kurczewskiego było poważniejsze. Chodziło o stworzenie szkoły kształcącej w tacie i wyższych umiejętnościach, jednym słowem — Akademii. Kurczewski stał się więc założycielem najstarszej po Harvardzie uczelni amerykańskiej.

Polacy pozostali też po ważną grupą ludności po przejęciu kolonii pod władzę Anglików. Przy końcu XVIII wieku żyło w Nowym Jorku 3 tys. Polaków — 10 proc. ogółu mieszkańców. Nie brak ich było zresztą i w innych częściach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. Wszak to około 1776 roku warszawianin Paweł Mostowski próbował założyć Nową Polskę na południe od Potomacu.

Był to pomysł wzorowany na licznych imprezach kolonialnych mocarstw europejskich, któremu jednak zabrakło zaplecza i poparcia ze strony upadającego kraju. Nawiasem mówiąc, projekty tego rodzaju wysuwane były również po rozbiorach, tym razem jako rodzaj azylu dla emigrantów i namiastki utraconej państwowości.

Niewiele brakowało na przykład, by druga pod względem wielkości wyspa świata, Nowa Gwinea, stała się republiką, kulturową jaskinią język i obyczaj. Zwrócił na nią uwagę Piotr Wereszczyński, forsując ideę stworzenia tam Młodej Polski dla emigracji polistopadowej, popierał go Mikiewicz, zebrano nawet pokaźne fundusze. Ale projekt stał się głośny w Europie, wyspa została więc podzielona między Anglię, Holandię i Niemcy.

## NIE OMINĘLIŚMY I ALASKI...

Wróćmy jednak do Ameryki. Wiek XVIII to okres eksploracji przez Polaków jej północnego krańca, Alaski. Losy rzuciły tu carskich zesłańców politycznych i jeńców wojennych, którzy na Alasce otrzymywali sporo swobody. Feronował im wybitny żeglarz Ignacy Koszarzewski, podręcznik Berlinga, odkrywa Kocie lub u boku byłych towarzyszy broni Kościuszki i Pułaskiego, w osadzie polskiej w Marylandzie. Kilkunastu, którzy wytrwali przy Anglikach, znalazło swe domostwa w północnej części Kanady, inni w dorzeczu Red River.



Pomnik antycznego Atlasa, dźwigającego Ziemię, na tle drapacza chimur w Nowym Jorku.

całym olbrzymim kraju, nie stanowiącym nigdy zwartej grupy. Ich miejsce zajęli chłopcy i robotnicy przybyli do USA nie (albo nie przed) wszystkim) dla szukania azylu, lecz dla utrzymania tam środków do utrzymania. Z perspektywą powrotu po osiągnięciu celu, która to perspektywa coraz bardziej blada w miarę upływu lat.

## „ZACHOWAJCIE JEZYK OJCÓW!”

Nie minie 20 lat i znów wielka liczba emigrantów politycznych wyładuje na brzegach Ameryki: powstałaby 1830 roku. Skłonna emigracja paryska pokładada w tej tysięcznej grupie niemal mesjanistyczne nadzieje. „Zachowajcie język naszych ojców — pisł do nich sędziwy Niemcewicz — jako obronę naszej narodowości, tak by, jeśli naszym potężnym i okrutnym wrogiem uda się wypieść go w Europie, szczątki jego mogły zostać w Ameryce”. 235 powstańców, przybyłymi z Austrii, Kongres przydzielił 10 tys. hektarów ziemi w Illinois. Ale b. żołnierze dalecy są od chęci uprawy zaniebanych obszarów. Darowizna pozostaje nie wykorzystana, a Polacy rozpraszają po całym kraju. Poszczególne jednostki wniosły poważny wkład do

PIERWSI EMIGRANCY

# HUMORESKA

Ogromnie lubię telewizję. Bo i programy ma interesujące, i jak zbierze się towarzyszy przy telewizorze, to już nie trzeba prowadzić rozmowy, tylko — pstryk, przekreśla się galkę — i wszyscy gapią się na ekran. Nie dale, jak parę dni temu, oglądałem w telewizji widowisko w ramach teatru sensacji „Kobra”, pod tytułem „Witanie przy Basin Street”. Coż to za niezapomniana godzina emocji! Do mieszkania w Londynie wlatuje się groźny oprych, ogrybia właściciela z garderoby i pieniądze, po czym kępuje go powrozem...

Ech — pomyślałem sobie wtedy przydałby się nam taki telewizor w domu, zoną miałaby rozrywkę. Ale skąd wziąć na to pieniądze?

Myślałem długo, jakby tu wyjść z impasu i wreszcie wpadłem na genialny pomysł: sam zbuduję telewizor! Niezwłocznie więc wziąłem się do roboty, zbiłem z desek szklarnię, pogięnąłem ją lakierem, a z przodu ustawiłem lustro z łazienki i trzy galki ze starego radia. W ten sposób powstał przepiękny telewizor.

Tak się akurat złożyło, że wczoraj po południu zostałem sam w domu — Dobra jest! — zatarłem ręce z radości — popoglądam sobie telewizję! Zgasłem światło, zapaliłem boczną lampkę, zasiadłem w wygodnym fotelu i z uwagą zacząłem wpatrywać się w ekran. — O! i proszę, ja sam w telewizji. Mężczyzna jeszcze wcale przystojny, w okularach... Niejeden spiker przy mnie wysiada...

Nieznamy począł myśleć o całym pokoju. — Oto — stwierdziłem, śledząc obraz w telewizorze — wyciąga z szafy moje ulubione ubranie! Kapitałowe widowisko... Teraz poręczyciel z bieliznarki moje koszule!... Doskonala rzecz. Pod koszulami znalazł pieniądze, przelicza je... Sensacyjna sprawa! Teraz wyciąga zza tapczanu moje półbuty...

Wreszcie skierował kroki w moją stronę. — Nie ruszać się — syknął — bo dam w czapę!

Leszek Maruta

# Telewizor i ja

Zrecznie skrepił mnie sznurem, po czym, lekko dysząc, przysiadł obok na krześle. — Co to za widowisko? — zapytał. — „Kobra” — odparłem. — A co za jedni, ci faccy na ekranie? — Właściciel mieszkania i bandzior, który ja niego napadł. — No i co teraz będzie? — Zwycajnie. Oprych zabawi zbyt długo i nakryje go domownicy. — O, to musi być klawie!

Siedzieliśmy tak z godzinę, patrząc na ekran. — Czemu się nie nte dzieje? — dopytywał się bandzior. — Chwileczkę cierpliwości. Zaraz przyjdą domownicy...

W chwilę później z satysfakcją patrzałem, jak milicjanci wyprowadzają wiatmywacza z mego mieszkania.

Świetny program ma ta nasza telewizja — powiedziałem do żony. — A ta ostatnia „Kobra” — to bomba!



PRZETARGI

Zabrzeńskie Zakłady Piwowarskie — w Zabrze, ul. Wolności 37 — OGŁASZAJĄ PRZETARG NIE- OGRANICZONY na wykonanie w roku 1970 zbiornika 4-komorowego, 4-komorowego, o kubaturze 110 m³, na piwo, wraz z adaptacją pomieszczenia na zbiornik w browarze w Zabrze, ul. Wolności 37. Dokumentację techniczną Zakłady posiadają. Blższych danych udzieli Dział Gł. Mechanika ZPP w Zabrze, telefon 71-56-51, wewn. 37. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, w ciągu 30 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w sekretariacie Zarządu Zakładów. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 30 dniu od daty ogłoszenia przetargu, w Zarządzie Zakładów, o godzinie 9. — Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. K-9950

Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych — w Krakowie, ul. Reymonta 9 — OGŁASZA PRZETARG NIE- OGRANICZONY na wykonanie dla Laboratorium Mechanicznego Politechniki Krakowskiej mebli wnętrza, jak: 1) stół mokrzy, rys. Nr 19, szt. 2 — drewno 2) stół laboratoryjny, rys. Nr 24, szt. 1 — metal- drewno 3) konstr. pod szklarnię, rys. Nr 25, szt. 1 — metal 4) stół laborat. przyśc., rys. Nr 26, szt. 1 — metal- drewno 5) półka na konsol., rys. Nr 31, szt. 2 — metal 6) stół labor. przyśc., rys. Nr 32, szt. 1 — metal- drewno 7) stół laborat. podw., rys. Nr 42, szt. 4 — metal- drewno 8) stół parapet., rys. Nr 43, szt. 1 — drewno 9) digestorium, rys. Nr 44, szt. 1 — drewno 10) digestorium, rys. Nr 45-48, szt. 3 — drewno 11) pawlacz, rys. Nr 50-52, szt. 1 — drewno 12) stół parapet. sbroj., rys. Nr 47, szt. 1 — drewno 13) digestorium z wentyl., pos. 4 pos. 200, rys. 55, szt. 1 — drewno 14) stół labor. spec., rys. 54, szt. 1 — metal-drewno 15) śruby fundam., rys. 53, szt. 2 — metal 16) stół parapet., rys. 66-67, szt. 1 — drewno 17) digestorium, rys. 68-67, szt. 1 — metal-drewno 18) półka, rys. 66-67, szt. 2 — drewno 19) stół demonstr., rys. 71, szt. 1 — drewno 20) stół parapet., rys. 74, szt. 1 — drewno 21) stół parapet., rys. 74, szt. 1 — drewno 22) digestorium, rys. 74, szt. 1 — drewno 23) stół parapet., rys. 74, szt. 1 — drewno. Podkłady ofertowe, tj. rysunki robocze z opisem technicznym, można otrzymać w Zarządzie Inwestycji Szkół Wyższych, Kraków, ul. Reymonta 9, w godzinach od 8 do 18. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Zarządzie Inwestycji Szkół Wyższych, do dnia 3 sierpnia 1969 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 sierpnia 1969 r., godz. 9, w Zarządzie Inwestycji Szkół Wyższych, Kraków, ul. Reymonta 9. Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, oraz ograniczenia lub unieważnienia przetargu.

Przedsiębiorstwo Państwowe Uszowski Kraków- Zeginstów z siedzibą w Krynicu, ul. Bieruta 2 — ogłasza niniejszym przetarg na wykonanie: 1) 30 szt. podgrzewaczy wody mineralnej, se stali kwasoodpornej o wym. 235x217x308 mm, z zawieszoną 3 rur o śred. 20 mm. 2) 30 szt. zaworów (kurków) spustowych, przy- ciskowych, o śred. 16 mm, mosiężnych lub miedzianych. Roboty należy wykonać w oparciu o dokumen- tację techniczną, która znajduje się do wglądu w Dziale Technicznym Dyrekcji Uszowski Kry- nica, ul. Bieruta 2, pok. 7, odczynnie od godziny 8 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt, do dnia 13 sierpnia 1969 r. Oferty wraz z szczegółową wyceną, należy skła- dać w zalakowanych kopertach, z napisem „prze- targ”, w sekretariacie Dyrekcji, do dnia 15 sierp- nia 1969 r., godz. 12. Oferty winna odpowiadać warunkom z § 13 Rozp. Rady Min. z dnia 10 i 11 1958 r., Dz. Ust. Nr. 4, poz. 17, w sprawie dostaw i usług na rzecz gospodarki pań- stwowej. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. Oferenci, wglądnięci ich upoważnieni przedstawi- ciele proszeni są do wzięcia udziału w rozprawie przetargowej, która odbędzie się w dniu 25 sierp- nia 1969 r., godz. 11, w lokalu Dyrekcji Uszowski- ska — Krynica, ul. Bieruta 2, pokój 7.

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chrznowie — zatrudni MAGAZYNIER SKUPU SKÓR SUROWYCH — (stanowisko materialnie odpowiedzialne z poręczeniem gwarancyjnym wekslowe) — wymagane wykształcenie minimum 7 klas szkoły podstawowej, ukoń- czenie kursu brakarzy skór surowych i praktyka, MAGAZYNIER SKUPU ZBOŻA — (stanowisko materialnie odpowiedzialne z poręczeniem gwarancyj- nym wekslowe), wymagane wykształcenie podsta- wowe, MAGAZYNIER MAGAZYNU INTERWENCYJ- NEGÓ — (stanowisko materialnie odpowiedzialne z poręczeniem gwarancyjnym wekslowe), wymagane wykształcenie podstawowe. Warunki pracy do omówienia w Dziale Kadr GS. Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane i Monta- żowe Przemysłu Sialarskiego „Sialobudowa P” w Jarosławu k. Oksza — zatrudni natchemiat GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — wymagane wy- kształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze I i II stopnia z języka polskiego, w tym minimum 4 lata na stanowisku kierowniczym, MGR INŻ. SPAWALNIKA lub INŻ. SPAWALNI- KA na stanowisku głównego spawalnika — wyma- gane 5-letni staż pracy w produkcji przy robotach spawalniczych. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie, z dnia 15 marca 1958 r. Zakład dysponuje mieszkaniami z budownictwa przykładowego w Jarosławcu. Zgłoszenia przyj- muje Dział Kadr i Szkolenia. K-6886

Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego Kraków, ul. Pilotów 6 zawiadamia, że INWENTARYZACJA w MAGAZYNIE NR 2 — odczynniki chemiczne — odbędzie się w dniach OD 1 do 20 SIERPNIĄ BR. W podanym terminie sprzedaży nie bę- dzie, a towary nie będą wydawane.

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Kętach, plac XX-lecia PR. 20, tel. 56 — zatrudni natych- miast INŻYNIERA lub TECHNIKA DROGOWEGO na stanowisko kierownika budowy — wymaga- nie uprawnień budowlanych oraz MAJSTRĄ ROBOT DROGOWYCH — wymagane wykształcenie irednie lub zasadnicze i uprawnień. Warunki pracy i płacy według obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub w formie ofert pisem- nych, przyjmują co dzień, od godziny 7 do 15, Dział Ekonomiczny. K-8870

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Kra- kowie — zatrudni natchemiat z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego: KIEROWCÓW AUTOBUSÓW — I i II (dawną i nową) kategorią prawa jazdy — (przy II nowej wymagane: trzyletni staż pracy przy prowadzeniu pojazdów mechanicznych, w tym I rok na samo- obdzie ciężarowym oraz ukończenie 34 lat życia), MOTORNICZYCH, KONDUKTORÓW, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, MONTERÓW SILNIKOWYCH, SMAROWNIKÓW POJAZDÓW, SPAWACZY ELEK- TRYCZNYCH, TOKARZY, BLACHARZY SAMO- CHODOWYCH, ELEKTROMONTERÓW, ŚLUSARZY na zmianę nocną i dzienną, WARTOWNIKÓW, POMOCNIKÓW PALACYCH CENTRALNEGO OGRZEWANIA, PRACOWNIKÓW NIEWYKWA- LIKOWANYCH do robot torowych, KOBIECY do obrządzania taboru w szajdłach i na końcowych przystankach tramwajowych i autobusowych. MPK zapewni umundurowanie zimowe i letnie, deputat węglowy, bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracowników i rodzin. Zgłoszenia z podaniem, zdyplomem, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz opin- nią — kierować należy do Działu Kadr i Szkole- nia MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13, II piętro.

DYREKCJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „SOBIESKI” w Borach k. Jaworzna OGŁASZA WPISY na rok szkolny 1969/70, do klas pierwszych trzyletniej ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ o specjalności: „górnictwo techniczne eksploatacji złóż”. Kandydaci otrzymują: — bezpłatne miejsce w Internacie — pomoc materialną w klasie I — mie- jscowci 400 zł, zamiejscowci 519 zł, — w klasie II wszyscy 519 zł, plus pre- mia oraz umundurowanie — w kla- sie III — 700 zł plus premia oraz umundurowanie. Wiek kandydatów od 15 do 17 lat. Egza- min wstępny nie obowiązuje. Wyróżniają- cy się absolwenci są kierowani do trzy- letnich techników górniczych. Wszyscy absolwenci mają zapewnioną pracę w kopalni. Zgłoszenia należy kie- rować pod adresem: Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Sobieski”, Jaworzno, ul. Matejki 62. K-6518

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Trzebnicy, ul. Krakowska 12, i Dyrekcja Zakładów Mięsnych w Chrznowie PRZYJMUJĄ WPISY do I klasy 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1969/70 w specjalnościach: 1) MASARZ 2) ŚLUSARZ. Przyjęcia do szkoły odbywają się bez egzaminu wstępnego. Nauka zawodu trwa 2 lata. W okresie praktycznej nauki zawo- du, uczeń otrzymuje wynagrodzenie w wy- sokości 220 zł w klasie I, 500 zł w kla- sie II. — Ponadto uczniowie korzystają ze świadczeń w postaci odzieży ochronnej i ubezpieczeń społecznych. Szkoła nie prowadzi internatu. Kandydaci winni zgłaszać się, w pierw- szej kolejności, w Zakładach Mięsnych w Chrznowie (za Fablokiem). Po ukończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w Zakładach Mięsnych w Chrznowie. K-6886

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „JANINA” w LIBIAZU, pow. Chrzanów, woj. Kraków, OGŁASZA WPISY do klas pierwszych, na rok szkolny 1969/70. Warunki przyjęcia: 1) ukończenie 8 klas szkoły podstawowej, 2) ukończenie 15 a nie przekroczenie 17 lat życia. Uczeń otrzymuje: 1) pomoc materialną w wysokości — w klasie I — 400 zł lub 519 zł, jeżeli korzysta z wy- żywienia w Internacie, w klasie II — 400 zł lub 519 zł, jeżeli korzysta z wyżywienia w Internacie, w klasie III — 700 zł 2) umundurowanie, w klasie II i III 3) 50 proc. stawki miesięcznej w gotówce w okresie ferii szkolnych letnich — (lipiec i sierpień) 4) premia w wysokości do 25 proc. za dobre wyniki w nauce — miesięcznie 5) nagrody na koniec roku szkolnego (ucznie- wie wszystkich klas). Uczniowie korzystają z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół Ministerstwa Oświaty. Dla chętnych szkoła prowadzi bezpłatną nau- kę gry na instrumentach. Ukończenie Szkoły uprawnia absolwentów do wstępu do trzyletniego technikum górniczego dla młodzieży niepracującej, przy czym absol- wenci z ogólną oceną bardzo dobrą mają pra- wo wstępu do technikum bez egzaminu wstep- nego. — Szkoła prowadzi dla zamiejscowych internat, płatny z przysługującą pomocą ma- terialną ucznia. Egzamin wstępny nie obowiązuje.

Wojewódzki Zarząd Kina — w Krakowie, ul. Smo- leńską 12 — OGŁASZA NIEOGRANICZONY PRZETARG na wykonanie robót malarskich w pomie- szczeniach kina „Światowid” w Nowej Rudzie. Zakres robót obejmuje wykonanie następujących prac: 1) malowanie farbami olejowymi: — sufity w pomieszczeniach holu kasowego, w poczekalniach, na klatkach schodowych, w sali dużej (widownia), okno sceny i za- scenie 2) — ściany i sufity w pomieszczeniach w.o. (4 szt.), korytarzach magazynu filmowego, klat- ki schodowej do kabiny, bufetów z przy- należnościami, magazynu WZK oraz koryta- rza, pokoju wypoczynkowego, klatki scho- dowej bocznej z pokojem i piętra, suterenu (korytarze, pomieszczenia TOPLU, kotłownia) i pomieszczenia klimatyzacji 3) malowanie farbami olejowymi: — balustrady — 3 szt. — grzejniki z osłonami — 62 szt. — okna — 41 szt. — drzwi — 94 szt. — boazerie — 3 szt. — kraty — 1 szt. — bramki — 2 szt. — ściany w poczekalniach — ściany i sufity w akumulatorni oraz w ka- binie, przewidziane i w warstwie 1 w waz- towym 4) — urządzenia nawiewne i wentylatory w po- mieszczeniu klimatyzacyjnym 5) malowanie lakierem bezbarwnym: — drzwi dębowe — 12 szt. — drzwi zwykłe — 6 szt. — gabloty — 3 szt. — ościeżnice — 3 szt. — boazerie na widowni oraz wejścia z pocze- kalni na widownię — 3 szt. — lady i półki — 3 szt. Termin rozpoczęcia robót po podpisaniu umowy, a zakończenie do 30 września 1969 r. Szczegóły do wyjaśnienia w Dziale Inwestycji i Remontów WZKin, ul. Smoleńską 2, II piętro, po- kój nr 26, od godziny 10 do 13. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg — kino Światowid”, należy składać do dnia 11 sierpnia br. w sekretariacie Zarządu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 13 sierpnia br., o godzinie 11, w pokoju nr 24. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bądź też unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-6944

PRACOWNICY POSZUKIWANI Nowo powstające Biuro Projektów w Krakowie — zatrudni na stanowiskach st. projektantów, pro- jektantów, st. asystentów i asystentów INŻYNI- ERÓW i TECHNIKÓW BUDOWNICTWA (konstruk- torów i kosztorysantów), ARCHITEKTÓW, ELEK- TRYKÓW i INSTALACJI SANITARNYCH. Wymagana praktyka i uprawnień w zakresie projektowania. — Warunki pracy i płacy zgodne z zasadami obowiązującymi w biurach projekto- wych. — Zgłoszenia kierować pisemnie pod adre- sem: „Prasa” — Kraków, Wiślna 3, dla nr K-6776 lub telefonicznie: — Kraków, tel. 623-80 i 609-34.

Nauka KURSY pomaturalne w atrakcyjnych zawodach oraz kursy czeladniczo- mistrzowskie prowadzi WZS „Oświata” Kraków, Maszowiecka 4, tel. 394-23 i 334-71. K-6272

Nieruchomości GOSPODARSTWO rolne 7 ha, zabudowania, zele- ktryfikowane — sprze- dżać przez Radę Ziem- nian, Nadleśnictwo Ka- nienica, pow. Limanowa.

Zguby STANISZ Piotr, Zabrzeż 37, pow. Nowy Sącz, zgubił kartę wstępu do lasu na pobór drewna serwit- ukowego, nr 30, wydanej przez Nadleśnictwo Ka- nienica, pow. Limanowa.

NATANEK Cecylia, imi- nowy Targ, os. Zawado- kiego 20/30, ogłasza za- gubienie legitymacji zwi- ązkowej ZPPWOSK, wy- danej przez Radę Ziem- nian NZPS Nowy Targ.

JUREK Edward, zam. w Krakowie, ul. Wawrzyń- cowa 78, pow. Nowy Sa- cz, zgubił bilet mieszecz- ny wydany przez MPK Tar- now.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY SZKLARSKIE P.T. KRAKÓW, ul. PRZY RONDZIE 12, telefon 206-83, wykonują na zlecenia osób prywatnych szklenie okien, szlifowanie szyb, lustra w Szklarskich Zakładach Usługowych ♥ ul. Łazarska 19, tel. 554-76 ♥ ul. Dzierżyńskiego 37, tel. 398-43 ♥ ul. Prądnicza 69, tel. 384-98 czynnych w godzinach od 10 do 18 — w soboty w godzinach od 10 do 16 SZKLENIE POJAZDÓW mechanicznych w Zakładzie Usługowym ♥ ul. Dzierżyńskiego 37 WITRAŻE FIGURALNE I DEKORACYJNE z najszlachetniejszych szkła i w bog- atej kolorystyce — w Krakowskim Zakładzie Witraży, ♥ al. Krasińskiego 23, telefon 567-70.



ne i wtedy sprawiają wra- że orzechowe, rozmaite be- że oraz morelowe, banana- wy, jasnolila, seledys, a także esary (który jednak niezbyt efektywnie wygła- da przy opalonej cerze). Wśród modnych tkanin deseniowych przeważają egzotyczne duże kwiaty w stylu wschodnim, lub geo- metryczne wzorki w dwu lub trzech kolorach, w skład których zawsze wchodził biały, kawowy lub jasnożółty. Dodatki, jak pantofle i torebka, najczęściej są w kolorze białym (faworytem jest biały lakier), ewentualnie beżowym lub w in- nej pastelowej tonacji, zgodnej z całością stroju. Do sukien fantazyjnych w stylu opartym na folklorze cygańskim lub hiszpańskim — bo i trochę takich mo- deli pokazało się w tym sezonie — nosi się długie korale i tafiuczkę. Dla młodych dziewcząt, które na wieczór lubią krótkie sukienki, nowością są cien- kie, czarne podkolanówki. B. BOERGEROWA

POZIOMO: 1. widok miast, 4. znany w historii pols- kiej białen, 9. materiał do wykonywania ozdób rzeźbiar- skich, 11. pięciobój rozgry- wany w starożytności na igrzyskach olimp. 13. ochra- nia kość, 15. morski rozbój- nik 16. konstruktor słynnych radzieckich samolotów sztur- mowych, 17. zastępując inne części mowy, 18. założyciel państwa tureckiego, 21. pod- stawowa cecha przedmiotu lub zjawiska, 25. postępowy pisarz francuski pochodzenia rosyjskiego (członek FPK), 27. duże groźne ryby oceaniczne, 28. graniczne góry między Syberią i Mongolią, 23. rosyjski port nad Zatoką Fiń- ską, 30. miejsce zwycięskiej bitwy Kościuszki z wojskami carskimi, 32. nie istniejąca już międzynarodowa organizacja charytatywna, 34. część dzia- ła, 37. między tenorem a ba- sem 38. z odzorem stanowi całość, 39. wybitny antyfa- szystowski pisarz czeski o- kresu międzywojennego, 40. szef hitlerowskiego wywiadu, 43. małe lwy, 44. bezładna gromada, 45. punkty widzenia, 46. do wrzucania głosów, 48. ogół norm regulujących sto- sunki między ludźmi, 51. konstruktor pocisków V-1 i V-2, 52. amator jaskiniowych atrakcji, 53. bohater „Szy- frowych prac”, 54. jego gwał- towne działanie powoduje uszkodzenie ciała.

być: miasto, narzędzie sto- larskie lub instrument mu- zyczny, 49. jeden z gatunków tokaju (fonetycznie) 50. wys- pa roślinności na pustyni. ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6 VIII 1969 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopis- kiem na kopercie: „KRZY- ŻÓWKA NR 176”. Krzyżów- ka zawiera hasło, które od- najdziecie, porządkując litery na polach opatrzonych namer- kami od 1 do 41, umieszczo- nymi w prawym górnym ro- gu. Wśród Czytelników, któ- rzy nadesłali prawidłowe od- powiędzi, redakcja rozlosuje NAGRODY KSIĄŻKOWE. ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI 158 POZIOMO: 7. kancera, 8. Mollière, 9. kielich, 10. kon- kret, 11. faktyka, 13. Ci- troen, 14. ircha, 17. fotos, 21. kolofon, 22. Segedyn, 23. ma-

NA POGODĘ I NA NIEPOGODĘ rimba, 24. Charków, 25. Jas- trun, 26. produkt. PIONOWO: 1. kanibal, 2. oceloty, 3. krokocci, 4. ko- lonia, 5. piekarcz, 6. przelew, 12. argon, 13. chaos, 15. jona- tan, 16. forinty, 17. folbit, 18. Seghers, 19. Hebrydy, 20. wymówka. NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 153, z dnia 5/6 VII 1969 r. nagrody książko- we otrzymują: J. Łukasiewicz, Tarnów, Janka Krasińskiego 24, M. Bysko, Żywiec, No- wotki 11/24, L. Adiewska, Kraków, Lenartowicza 17, J. Barke, Kraków, Boh. Sta- lingradu 65/3, Z. Król, Kra- ków 25, Sikorki 4, P. Łasarz, Sierada 78, pocz. Żabno, pow. Dąbrowa Tarnowska, J. Mos- kała, Kraków 11, Rynek Dęb- nicki 9/4, A. Sikański, Kra- ków 12, Judyta 10, J. Klat- ka, Oświęcim 4, Kochanow- skiego 11/1, M. Witkowska, Kra- ków, Modrzewskiego 43. NAGRODY WYSŁEMY POCZTA.

LATO 1969 MODA NA LETNI WIECZÓR Okres wakacji i urlopów stwarza niejedną okazję do wieczornej zabawy. Nie wiele dziwnego, że wiele dziewcząt i kobiet pragnie mieć w swej walizce coś „uroczystego”. Nie jest to zresztą żaden luksus, te- goroczna bowiem letnia moda wieczorowa nie gar- dzi tanimi materiałami. Bardzo efektowne stroje suknie można uszyć z ba- wełnianej satyny, pikli, a nawet tkanin dekoracyj- nych i zwykłego kretonu. Renomowani francuscy projektanci (których trudno posiadać o brak tkanin jedwabnych) na wezwy- powanie wieczorowe stro- je z bawełny czy lnu. Do nich należy np. długa do kostek szmizjerka z kreto- nu w kaszmirowy wzorek, albo również długa sukien- ka z lnu w kolorowe kwiaty z okrągłym, dość dużym de- koltem i małymi bufastymi rekawami. W tali prze- wiązany szal z jednobar- wnego musliu. Styl romantyczny reprezen- tuje sukienka z gładkiej czar- nej bawełnianej satyny roz- szywana w poprzeczne pasy białymi lub kremowymi wstawkami. Długi kwadratowy dekolt i rekawy do obojca wyglądają bardzo stylowo. Nosi się do tej sukni lakie- rowane czarne sandalki, a na reku omotymany kilkakrotnie metalowy łańcuszek. Niedro- gim wieczorowym strojem może być długa tunika w biało-czarnej wzorek jako u- zupełnienie białych spodni. Poniżej tali ozdobny pasek złożony z szeregu połączonych łańcuszków, zwisających swobodnie na biodrach. Na ogół suknie wieczo- rowe mało odbiegają fa- sonem od sukien codzienn- ych. Najczęściej są to długie szmizjerki lub tu- terały i to zarówno z zu- pełnie prostych typowo letnich materiałów, jak i tkanin strojnijszych, np. przezroczystych szyfonów, zhaftowanych koralkami czy ozdobionych aplikacja- mi. Suknie z materiałów powłóczyliwych mają bardzo często długie rekawy, nie- kiedy plisowane i ujęte w mankiet lub luźno puszczo-



Wielki Krzyżówka

Wielki Krzyżówka

Wielki Krzyżówka

1	2	3	4	5	6	7	
			8				
9	10		11		12		
13			14		15		
17			16		18	19	20
25	26		21	22	23	24	27
			28				
29				30			31
			32		33		
34	35	36			37		
			38				
39				40	41	42	
			43				
44					45		
51			46	47	48	49	50
				52			
53							54

W niedzielę, 27 lipca w „AJKONIKU” CRA PREMIOWANA. — Nie zapomnij nadać kuponu

### Z pompą czy bez?

Co szczęśliwi brali urlop w poniedziałek z przerażającą nadzieją i dzień 27 lipca i mknęli ku łąkom na odpoczynek. Jedni autobusami zakładowymi, inni — w zwykłym uchwyceniu. I wtedy zaczęli się dawać ich kłopoty.

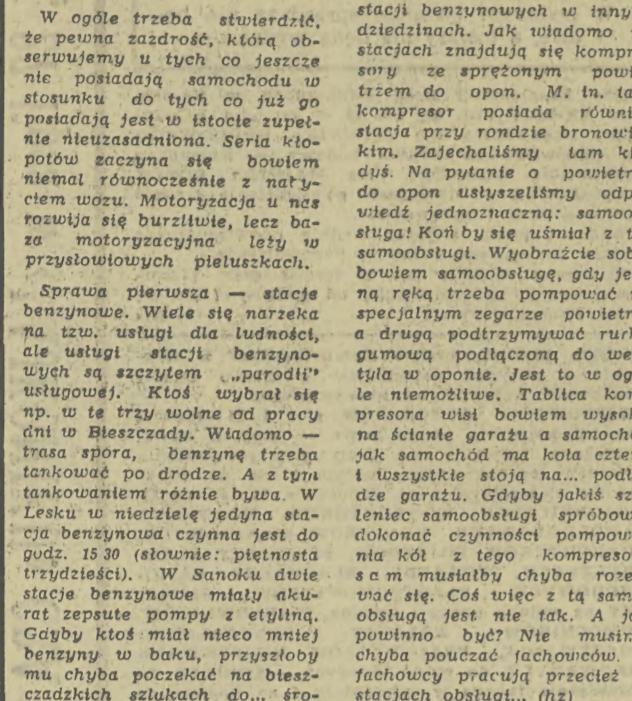
W opole trzeba stwierdzić, że pewna zasada, którą obserwujemy w tych co jeszcze nie posiadają samochodu w stosunku do tych co już go posiadają jest w istocie zupełnie nieuzasadniona. Seria kłopotów zaczyna się bowiem niemal równocześnie z natykiem ujazdu. Motoryzacja w naszym kraju jest burzliwie rozwijająca się, lecz bez motoryzacyjnej łąki w przysiółkowych pieluszkach.

Sprawa pierwsza — stacje benzynowe. Wiele się narzeka na to, że stacje benzynowe, które wstąpiły do stacji benzynowych, nie są w pełni usytuowane, nie mają odpowiednich „parodi” usytuowań. Ktoś wybrał się np. w trzy tygodnie od pracy do Błaszczak. Wiadomo — trasa spora, benzyna trzeba tankować po drodze. A z tym tankowaniem różnie bywa.

W Lesku w niedziele jedyna stacja benzynowa czynna jest do godz. 15.30 (skowronki i piętnasta trzydziści). W Sanoku dwie stacje benzynowe miały akurat zapuste pompy z etylną. Gdyby ktoś miał nieco mniej benzyny w baku, przyszedłby na chybą poczekał na błaszczackich szlakach do... 600.

Tak więc mimo dumnych zapowiedzi CPN-u, że już prawie dotychczas gęsto sieć stacji benzynowych w naszym kraju, sytuacja na którą narzeka się z motorowania turyści zdają się dowodzić czegoś wręcz przeciwnego.

Druga sprawa: kiepska praca stacji benzynowych w innych stacjach znajdujących się kompresorze ze sprężonym powietrzem do opon. M. in. taki kompresor posiadała Kiszka stacja przy rondzie bratowickim. Zależałoby tam kłopot. Na pytanie o powietrze do opon usłyszeliśmy odpowiedź jednoznacznie: samoobsługa! Ktoś by się uśmieł z tej samoobsługi. Wyobraźcie sobie bowiem samoobsługę, gdy jedyną ręką trzeba pompować w specjalnym zegarze powietrze a drugą podziurawiać rurką gumową podłączoną do wentyla w oponie. Jest to w ogóle niemożliwe. Tablica kompresora wisł bowiem wysoko na ścianie garażu a samochód jak samochód ma kola cztery i wszystkie stoją na... podłożu garażu. Gdyby jakiś zalecenie samoobsługi spróbował dokonać czynności pompowania kół z tego kompresora, a m. in. musiałby chyba rozzerwać się. Coś więc z tej samoobsługi jest nie fak. A jak powinno być? Nie musimy chyba pouczać fachowców. A fachowcy pracują przecież w stacjach obsługi... (hz)



Na skwerku obok AGH ustawiono wśród zieleni kilka rzeźb B. Chromego. Fot.: W. KLAG

### Kłopotliwa sceneria ul. Manifestu Lipcowego

Kilkakrotnie przemierzaliśmy ulice naszego miasta, tu i ówdzie zwracając uwagę władzom dzielnicowym na różnego typu zaniedbania i nieporządek.

Pokazywaliśmy również „miejsca przykładowe” pod względem estetyki. Zasadniczo cel był jeden — zmobilizować do maksimum społeczeństwo Krakowa aby na srebrny jubileusz PRL, pomniki kultury, kamieniczki znalazły stosowną „oprawę”, czystych, uporządkowanych ulic i zieleni. Aby nie straszły rudery Kazimierza zapomniane o dawna. Aby uprzątnięto zwaliska cegieł, śmieci, piasku.

### W Nowej Hucie

Dokąd pojsć na tańce?

Nowa Huta ma dwie dosyć ładne kawiarnie, bo tak można z całą pewnością powiedzieć o „Stylowej” i „Mozaik”. „Mozaika” (były „Krasnoludek”) po odrestaurowaniu bardzo korzystnie zmieniła i poszerzyła swoje wnętrza. Wiele świeżości wnosiły kolorystyczne ścianki działowe. W dalszym ciągu jest okupowana przez młodzież.

„Stylowej” nadano — zdaniem kierownika — profil czysto kawiarniany. likwidując dotychczasowe daniści. Ostatnio jej dookoła mieszczą nawet wstępy o ok. 100 tys. zł. 120 miejsc konsumpcyjnych jest tutaj prawie zawsze zajętych.

Ogółem Nowa Huta liczy 24 zakłady gastronomiczne, 32 praktycznie rzecz biorąc nie ma dokąd pojsć na tańce. Pominąwszy zabawy ludowe, festyny, które są urządzone kilka razy w roku, pozostaje w zasadzie tylko „Arkaadia”. W ponad 150-tyśletniej dzielnicy nie ma ani jednego lokalu nocnego. Co prawda zaplanowano taki lokal „Gigant” na os. Mozaika, ale realizacja, to sprawa dalekiej przyszłości. Nie wstawmy sobie, że nowohucianie nie mają ochoty chociażby na skromne wieczorki tańeczne. (her)

### Pecunia non olet

Ciekawą znajdujemy niedawno otwartą w Muzeum Czapskich wystawę banknotów i monet polskich, emitowanych w Polsce Ludowej. Ekspozycje tam pomieszczone to także takie, które nigdy nie weszły do produkcji, a jedynie ich próby zachowały się w zbiorach muzealnych. Ekspozycje przygotowują aktualnie wystawę monet polskiej w 100-lecie Państwa Polskiego. Zmudna jest, ale i ciekawa ta praca krakowskich naukowców. Oto jak współcześnie sprawdza się przysłowie starożytnych — „pecunia non olet”. (jmc)

### Apel do działaczy oświatowych z lat 1939 — 1945

Komisja Nauk Pedagogicznych Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie prowadzi akcję gromadzenia i publikowania materiałów do historii tajnej i jawnej oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej na obszarze podległego Okręgu Szkolnego Krakowskiego (dziś woj. krakowskie i rzeszowskie).

Dzięki staraniom i ofiarności szerokie kręgi b. działaczy oświatowych i komisji egzaminacyjnych z lat 1939—1945 stanowią cenny i jedyny w kraju zespół źródeł do dziejów oświaty i szkolnictwa okresu drugiej wojny światowej.

Wśród stale wzbogacanych zbiorów są jednak poważne braki, stąd apel do działaczy oświatowych czasu wojny, a — po zmarłych — do ich rodzin, o przekazywanie będących w ich posiadaniu materiałów historycznych.

Największe braki występują w działach zawierających:

- a) sprawozdania i wspomnienia: członków podziemnych władz oświatowych i komisji egzaminacyjnych; kierowników, nauczycieli i uczniów ośrodków i kompletów tajnego nauczania; dyrektorów i kierowników szkół czynnych w czasie okupacji;
- b) protokoły i zapiski z przeprowadzonych egzaminów i promocji oraz wykazy nauczycieli i uczniów w ośrodkach tajnego nauczania;
- c) okólniki, zarządzenia, dzienniki urzędowe (Verordnungsblatt) i programy oraz korespondencje niemieckich władz szkolnych (Schulamtów) ze szkołami i jawnymi działającymi i nauczycielami;
- d) czasopiśma: „Sztet”, „Zawód i Życie”, jak również podręczniki narzucone polskim szkołom zamiast skonfiskowanych;
- e) życiorysy (możliwie z fotografiami) działaczy tajnego szkolnictwa, sporządzone wg specjalnego kwestionariusza, który na życzenie może być wysłany pod wskazanym adresem.

Pamiętkowe dokumenty i fotografie, po sporządzeniu fotokopii, na zadanie będą zwracane.

Korespondencje i materiały prosimy kierować pod adresem: Oddział Polskiej Akademii Nauk — Podkomisja Historii Oświaty w Krakowie, ul. Sławkowska 17.

### MAŁA KRONIKA

**SOBOTA — NIEDZIELA**

● Dnia 28 lipca (poniedziałek) godz. 15-17 w Nowej Hucie. Osiędzie Willowa 19 w Szkole Rodzenia prowadzonej przez dr J. Beupre rozpoczną się kurs pielęgnacji niemowląt dla młodych matek i ojców.

● W dniu 26 lipca o godz. 12-17 w Galerii Arkady w Pawilonie Wystawowym przy pl. Szczęśliwych 3A nastąpi otwarcie wystawy malarstwa Tadeusza Mysłowskiego.



Na skwerku obok AGH ustawiono wśród zieleni kilka rzeźb B. Chromego. Fot.: W. KLAG

### Delegacja pisarzy radzieckich w Krakowie

Delegacja pisarzy radzieckich, która uczestniczyła w centralnych obchodach 25-lecia Polki Ludowej w Warszawie przybyła 24 bm. w późnych godzinach wieczornych do Krakowa. Na czele delegacji stoi redaktor naczelny miesięcznika literackiego „Okłtari”, sekretarz Zarządu Gł. Związku Literatów Radzieckich tow. WISIEWOŁD KOCZEW, sekretarz Zarządu Gł. Związku Literatów Radzieckich tow. WISIEWOŁD KOCZEW, sekretarz Zarządu Gł. Związku Literatów Radzieckich tow. WISIEWOŁD KOCZEW, sekretarz Zarządu Gł. Związku Literatów Radzieckich tow. WISIEWOŁD KOCZEW.

### Niedzielnego wypoczynku za miastem

Matorem świątecznego wypoczynku za miastem proponujemy kilka niedzielnych wycieczek. W dniu 27 lipca odbędą się wycieczka piesza, górską w Tatry. Trasa wiodąca przez Roztoke, Dolinę Sławów, Szpigłową Przełęcz i Morskie Oko. Druga z kolei wycieczka piesza, górską przewidziana jest w Górki trasą przez Porębę Wielką, Tobiów, Turbac, Konik. Dojazdy autobusami.

### Tajemnice krakowskich kamieni

Dom „Pod beczką”

Kamienica przy ulicy Sławkowskiej 14, należąca do XVII wieku do rodziny szlacheckich. Najstarszym właścicielem, którego nazwisko znalazło się w kronikach miasta — był niejaki Władysław (rok 1623), u którego mieszkał ponoć znany skrybek krakowski Stanisław Umiejowski.

### Wypadki, kraksy...

Na ul. Bitwy pod Lenino wypadła pod skutki „osa” 5-letnia Beata M., zam. Bitwy pod Lenino 10, doznając lekkich obrażeń.

Na ul. Igolmskiej wypadła pod autobus PKS Stanisława K., lat 23, zam. os. Jagiellońskie bl. 3. Doznała złamań i miedzi.

Na al. Rewolucji Piłsudskiego wypadła pod nadjeżdżający samochód ciężarowy 7-letnia Alicja R., zam. os. Na Lotnisku bl. 17. Doznała złamań obu nóg i prawego obójczyka. ● 18-letni Zbigniew P., zam. Parkowa 5, spadł pod samochód na ul. Bronowickiej i doznał złamań lewej nogi i łokcia.

### „Mikrokolor” w nowych pomieszczeniach

Ostatnio w Bieżanowie otwarto nowy budynek przeznaczony dla Spółdzielni Pracy „Mikrokolor”. Spółdzielnia ta znana jest szczególnie z produkcji cenionych środków przeciwkaszlowych jak np. „Gulaży”.

### Gra w karty

Służnie nie tak dawno postanowiono wprowadzić karty wstępu dla bywalców Galerii i kawiarni w Krzysztofach. Karty wydano (a 20 zł sztuka), ale gra nie wyjdzie nam w uciechę, nikt bowiem omyłek kart nie egzekwuje. Proponujemy zatem wprowadzenie kart wstępu do „Ratuszowki”, „Hawelki” albo „Trzech rybek”. Reżymy, że skutek będzie ten sam. (jmc)

### Jak zostać „przestępcą”

złogosi się do „konduktora, to ten zaoferuje mu 4-przejazdówkę. A jeżeli ktoś będzie miał tylko trzyzłotę to kierowca po godzinie 21 wieczorem pozostaje tylko spacerować. Jedyną doliczającą do przynależności do Bronowickiej i Pleznowa

### Jerzy Walawski

„niestety, przed chwilą wycieczka wykupiona.”

Bilety „rodzinne”, jak nazywali je pasażerowie, mają jeszcze tę miłą zaletę, że nie wchodzi do automatów, nie mieszczą się w nich, bo są szerokie. Na przydługim pasku papieru odbija się data jego na drucie, z automatów leżą się tuż, a północ pan kontroli trzymają w rękach mandat: „płaci pan na miejscu — czy podać na kolegium?”

Trudno zrozumieć ostatnią zwołanie MPK, trudniej dociec czemu i komu ono służy. Konduktor jest nadto, więc oszczędności nie mają 4-przejazdowych biletów;

**CO GDZIE, KIEDY?**

**SOBOTA NIEDZIELA 26 I 27 LIPCA**

**ANNY NATALI**

**TEATR**

**SOBOTA**  
Im. S. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Zemsta — 19.15, ROZMĄTOSCI (Karmelicka 4) — nieczynny, LUDOWY (Majakowska 9): Droga wiodąca przez Narwik — 19.15.

**NIEDZIELA**  
Im. S. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Zemsta — 19.15, ROZMĄTOSCI (Karmelicka 4) — nieczynny, LUDOWY (Majakowska 9): Droga wiodąca przez Narwik — 19.15.

**KINA**

**SOBOTA**  
KINOW: Ślida (ang. 16 lat) — 16.30, 19.30, WOLNOSC: Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, COŁECHA: Strzał w ciemności (ang. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, MŁODA GWARDA: Elza z afrykańskiego buszu (ang. 7 lat) — 10, 12.15, 14.45, 17, 19.15, APOLLO: Napad stulecia (ang. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Maskarada szpiegów — 15.45, 18, 20.15, SZTUKA: Gorzkie życie (wł. 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15, WRZOS: Angielka i król (tr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Szatan z VII klasa (ang. 10 lat) — 18, 20.15, ZWIAZKOWIEC: Fantomas wraca (fr. 14 lat) — 17, 19, CHEMIK: Stajnia na Salvatore (pol. 16 lat) — 19, MIKRO: Jowita (pol. 18 lat) — 18, 20.30, MELODIA: Darling (ang. 18 lat) — 16, 19, TEPCZA: Dziewa Nawotna (ang. 14 lat) — 19, WISLA: Z piekła do Teksanu (USA, 14 lat) — 11, Największe widokowo świata (USA, 11 lat) — 16, 19, 19, 19, MASKOTKA: Arcylokaj (fr. 14 lat) — 15.30, 17.45, 20.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**SWIT — DUZA SALA:** Oskar (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MAŁA SALA: Olbrzym (USA, 14 lat) — 15, 18.30, SWIATOWID — DUZA SALA: Pan Wolodyjowski (pol. 14 lat) — 16.15, 19.30, MAŁA SALA: Dzieci kapitana Granta (ang. 11 lat) — 15, 17, 19, SKINKIS: (ang. 16 lat) — 15, 19.

**WIELICZKA — GÓRNIK:** Operacja święty Januariusz.

**SKAWINA — JUNAK:** Ciekawe czasy dla gangsterów.

**ZIELONKI — KRAKOWIANKA:** Ostatni Mohikanin.

**NIEDZIELA**

**KULTURA:** Szklana góra (pol. 16 lat) — 18, 20.15, ZWIAZKOWIEC: Testament IG (węg. 14 lat) — 17, 19.30, MELODIA: Bajki dla dzieci — 11, 12, MASKOTKA: 101 Dalmańczyk — 10.30, 12, WISLA: Największe widokowo świata (USA, 11 lat) — 11, 15.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**SWIT — DUZA SALA:** Fantomas kontra Scotland Yard. Pozostałe kina jak w sobotę.

**DYŻURY**

**SOBOTA**  
CHIRURGICZNY: Szpital im. E. Biernackiego ul. Trynitowska 11, INTERNISTYCZNY: I

**Zyska na tym Stare Miasto**

„Mikrokolor” w nowych pomieszczeniach

**Gra w karty**

**„Mikrokolor” w nowych pomieszczeniach**

**Gra w karty**

**Gra w karty**

**KLINIKA AM UL. KOPERNIKA 17, LARYNGOLOGICZNY:** Klinika AM ul. Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Klinika AM ul. Kopernika 38, UROLOGICZNY: Szpital im. Narutowicza ul. Prądnicza 35, NEUROLOGICZNY: Szpital w Kobylarnie, PEDIATRYCZNY I CHIRURG. DZIEC. Instytut Pediatry — Prokocim, GRZULICZY Męski: Szpital ul. Skawieńska 8, kobiecy: Szpital Anki Wola Justowska.

**SOBOTA NIEDZIELA 26 I 27 LIPCA**

**ANNY NATALI**

**TEATR**

**SOBOTA**  
Im. S. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Zemsta — 19.15, ROZMĄTOSCI (Karmelicka 4) — nieczynny, LUDOWY (Majakowska 9): Droga wiodąca przez Narwik — 19.15.

**NIEDZIELA**  
Im. S. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Zemsta — 19.15, ROZMĄTOSCI (Karmelicka 4) — nieczynny, LUDOWY (Majakowska 9): Droga wiodąca przez Narwik — 19.15.

**KINA**

**SOBOTA**  
KINOW: Ślida (ang. 16 lat) — 16.30, 19.30, WOLNOSC: Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, COŁECHA: Strzał w ciemności (ang. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, MŁODA GWARDA: Elza z afrykańskiego buszu (ang. 7 lat) — 10, 12.15, 14.45, 17, 19.15, APOLLO: Napad stulecia (ang. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Maskarada szpiegów — 15.45, 18, 20.15, SZTUKA: Gorzkie życie (wł. 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15, WRZOS: Angielka i król (tr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, KULTURA: Szatan z VII klasa (ang. 10 lat) — 18, 20.15, ZWIAZKOWIEC: Fantomas wraca (fr. 14 lat) — 17, 19, CHEMIK: Stajnia na Salvatore (pol. 16 lat) — 19, MIKRO: Jowita (pol. 18 lat) — 18, 20.30, MELODIA: Darling (ang. 18 lat) — 16, 19, TEPCZA: Dziewa Nawotna (ang. 14 lat) — 19, WISLA: Z piekła do Teksanu (USA, 14 lat) — 11, Największe widokowo świata (USA, 11 lat) — 16, 19, 19, 19, MASKOTKA: Arcylokaj (fr. 14 lat) — 15.30, 17.45, 20.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**SWIT — DUZA SALA:** Oskar (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MAŁA SALA: Olbrzym (USA, 14 lat) — 15, 18.30, SWIATOWID — DUZA SALA: Pan Wolodyjowski (pol. 14 lat) — 16.15, 19.30, MAŁA SALA: Dzieci kapitana Granta (ang. 11 lat) — 15, 17, 19, SKINKIS: (ang. 16 lat) — 15, 19.

**NIEDZIELA**

**KULTURA:** Szklana góra (pol. 16 lat) — 18, 20.15, ZWIAZKOWIEC: Testament IG (węg. 14 lat) — 17, 19.30, MELODIA: Bajki dla dzieci — 11, 12, MASKOTKA: 101 Dalmańczyk — 10.30, 12, WISLA: Największe widokowo świata (USA, 11 lat) — 11, 15.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**SWIT — DUZA SALA:** Fantomas kontra Scotland Yard. Pozostałe kina jak w sobotę.

**DYŻURY**

**SOBOTA**  
CHIRURGICZNY: Szpital im. E. Biernackiego ul. Trynitowska 11, INTERNISTYCZNY: I

**Zyska na tym Stare Miasto**

„Mikrokolor” w nowych pomieszczeniach

**Gra w karty**

**„Mikrokolor” w nowych pomieszczeniach**

**Gra w karty**

18.00 „Jedno drzewo — milion złotych” fel. Jalu Kurka (Kr.), 19.10 Dziennik Krakowski, 19.20 „Widokówki” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki, 19.30 Przegląd wydarzeń „Echa dnia”, 19.37 Słowa Zespołu Pieśni i Tańca Słomki cieszyńskiej, 19.30 „Matyślakowie” — ode. powieści radiowej, 20.00 Recital tygodniowy — Wyk. Kazimierz Wilkomirski — wolonczona, 20.35 Powrót na Mont-Martre, 21.05 Kwadrans dla poważywych — „Jasnowidz” opowiada, 21.05 Ciepła, 21.20 Muzyka taneczna, 22.00 Z kraju i ze świata, 22.27 Wiadomości sportowe, 22.30 „Melodie w księżycowej poświacie”, 22.45 Wszystkiego najlepszego, 23.15 Wieczorny koncert muzyki popularnej, 23.50 Wiadomości.

**NIEDZIELA**

Program I

6.05 „Kiermasz pod koczkodłem”, 7.00 Wiadomości, 7.10 Kalendarz Radiowy, 7.15 Program dnia, 7.30 Gra Polska Kapela pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, 8.00 Stan pogody, 8.20 Dziennik Poranny i Przegląd prasy, 8.20 Galopem przez prętle, 8.30 Przegląd muzyczny tygodnia, 9.00 Wiadomości, 9.05 „Pala 56...”, 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci — w wieku przedzłotkowym — „Fermat” bajka Munro „Leśna”, 10.20 Niebo, słońce i morze, 11.00 „Rozległ się barceński”, 11.40 „Anegdota i fakty”, 12.05 Stan pogody i wiadomości, 12.15 „Wesoły autobus”, 13.15 Nowości programu III, 14.00 Radiowy Magazyn przebojów, 14.30 „W Jezioranach” — ode. powieści radiowej, 15.00 Koncert z okazji 160. Wzrostu, 16.05 Wygodny przedział wydarzeń międzynarodowych, 16.20 Teatr PR — „Srebrny orły” — słuch, wg powieści T. Parulskiego, 17.26 Muzyczne wspomnienia z francuskich filmów, 17.40 Melodie ludowe w wyk. Chóru i Kapeli Ludowej Rozgłośni Śląskiej, 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier losowych, 18.05 Radiowa lista przebojów, 19.00 Kabarek reklamowy, 20.00 Dziennik, 20.20 Wiadomości sportowe, 20.30 „Matyślakowie”, 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR, 21.30 Radiowariety, 22.30 Koncert Orkiestry PR pod dyr. Stefana Rachonia, 23.00 Dziennik wieczorny, 24.00 Wiadomości, 0.05—3.00 Program nocny z Rzeszowa.

Program II

Godz. 7.45 Magiczne trąbki, 7.50 Prog. pogody (Kr.), 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim, 8.30 Wiadomości, 8.35 „Radioproblemy”, 8.45 „9 kwadransów z literaturą muzyczną”, Defilada rymów (Kr.), 8.50 Serw. film — czyli jak Janiela płała! — opowiada Kazimierz Przerwy Tetmajera (Kr.), Koncert polski (Kr.), Dyryżer krakowski — w oprac. Jacka Stowry (Kr.), 10.30 Koncert zyczeń, 11.00 Program z Rzeszowa, 12.05 Wiadomości, i „Śledem dni w kraju i na świecie”, 12.30 Poranek symfoniczny, 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.00 Dla dzieci — „Drewniak” — słuch, wg książki C. Colledge, 16.00 Wyniki Lajkonika (Kr.), 16.01 Radiowa lista przebojów (Kr.), 16.20 Boldyn — fel. Władysława Loranca (Kr.), 16.30 Koncert chopinowski — z nowych nagrań H. Czerny-Stefańskiej, 17.00 Wiadomości, 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 17.30 Rewia piosenek, 18.00 Teatr PR „Jejczy” — komedia M. Plautusa w adapt. K. Wojtasiewskiego, reż. Jerzego Golińskiego, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.00 Wiadomości i felieton aktualny, 19.15 „Przeboje tańeczne”, 20.00 „Wieczór z szablą”, 20.30 Powtorzenie wyników Lajkonika, 21.23 Krakowie, aktualności, 21.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 22.00 Wiadomości, 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka, 22.25 Program z Rzeszowa, 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką, 22.39 Jazz na dobranie, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Hymn i koniec audycji.

**SOBOTA**

10.00 „BS-3815” film prod. NRD, 11.25—16.15 Przerwa, 16.15 Program dnia, 16.20 Program tygodnia, 16.50 Dziennik TV, 17.00 „Tramp” magazyn turystyczno-krajoznawczy, 17.20 „Gawędy wilków morskich” (z Gdanską 17.35 „Na jarmarku”) — widowisko reż. Janusza (Kraków), 18.15 „Pegaz”, 18.55 „Kuba — 69”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Anatomia morderstwa” film fab. prod. USA, 21.55 Kino Interesujących Filmów, 22.45 Dziennik TV, 23.05 Filmowa nowela prod. Franc. 23.30 Program na jutro.

**NIEDZIELA**

9.00 Program dnia, 9.05 Przypomnienia, gadziny, 9.25 „Stawka rosz” film z serii „Stawka większa niż życie”, 10.35 „Na zdrowie”, 11.05 Dylematy ludzi uczelnych (Kraków), 11.25 Kronika 50-lecia Kraju Rad, 11.50 Dziennik TV, 12.05 Z albumu muzyki polskiej, 12.30 „Przemiany”, 13.20 W serzywnym kinie, 14.20 Film z wierszami i syn., 14.50 Zawsze w niedzielę, 15.00 Wiersze, 17.00 Uroczystość poświęcenia zakonu, 17.05 Dzień Kultury Polskiej w ZSRB (z Moskwy), 18.00 „Folary na świecie” — teleturniej, 18.20 Dobranoc, 20.05 Szlakiem wielkich przemian, 20.35 PKF, 20.45 Teatr TV na świecie „Angielski klimat” widowisko film. angielskiej, 21.35 Filmowy program rozrywkowy, 22.05 Wiadomości sportowe, 22.15 Program na jutro.

**Krakowska Drukarnia Prasowa**  
Kraków, ul. Wielopole 1.

1 — A-69